Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 271 (6343) ■ WARSZAWA, NIEDZIELA 1 WRZEŚNIA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-00
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Kobieta walcząca

Kobiety są obarczone masą przesądów i przeżytków, które niezmiernie utrudniają im walkę o byt i zatruwają im życie. Przemoc mężczyzn, wpływ kleru i t. d. zrobiły swoje. I dzisiaj jeszcze mają ogromny zbyt takie „mądrości wieków", jak: „kobiecie to nie wypada", „kobieta jest do niańczenia dzieci i pilnowania garnków" i t. p. Nawet wśród mężczyzn skądinąd światłych i postępowych panuje dziwne zacofanie i nieszczerość na punkcie praw i obowiązków kobiet.

W wieku 19-ym pod wpływem nowoczesnego kapitalizmu rozwinął się ruch kobiecy, dążący głównie do równouprawnienia politycznego kobiet i szermujący ogólnikowem hasłem „kwestji kobiecej". Ruch ten już dawno spełnił swoje zadanie i należy do historji.

Socjalizm nie uznaje odrębnej kwestji kobiecej i głosi pogląd, że kwestja ta jest jednem z całokształtu zagadnień społecznych, których rozwiązania podejmuje się socjalizm.

Pogląd ten okazał się słuszny i praktyka życiowa potwierdziła go w całej pełni. Po wojnie światowej kobiety uzyskały w wielu krajach równouprawnienie polityczne, ale czy przez to kwestja kobieca przestała istnieć? Bynajmniej. Jest ona dzisiaj bardziej zaogniona, niż kiedykolwiek, ale też bardziej, niż kiedykolwiek rzuca się w oczy, że nie można traktować kwestji kobiecej w oderwaniu od podłoża społecznego, że tylko w ścisłej łączności z ogólnym ruchem robotniczym można ją rozwiązać.

Okres powojenny dostarcza nam wielu dowodów na to.

Równouprawnienie polityczne otrzymały i otrzymują kobiety albo bezpośrednio z rąk socjalistów, albo pod naporem z ich strony.

W krajach demokratycznych wszystkie zdobycze społeczne i kulturalne kobiet są nieodłączne od zdobyczy i postępów ruchu robotniczego, socjalizmu.

Tam zaś, gdzie zapanował faszyzm, który łamie i druzgoce wszelką samodzielność we wszystkich dziedzinach, mówienie o samodzielnym ruchu kobiecym, byłoby narażaniem się na śmieszność. Faszyzm spaja swych wrogów w jedną całość, bez różnicy płci.

Warto podkreślić jeden znamienny rys. Kobiety burżuazyjne nie wniosły dotąd żadnej własnej samodzielnej, kobiecej nuty do życia publicznego. Ulegają prądowi z większym bezkrytycyzmem, niż mężczyźni. Okazuje się, że w polityce—tak wychwalany instynkt kobiecy zupełnie zawodzi. Zdawałoby się, że barbarzyński faszyzm, który młodzież narodu zgóry przeznacza na mięso armatnie, a kobietę skazuje na rolę producentki tego mięsa, winien spotkać się przedewszystkiem z oporem kobiet. Doświadczenie poucza jednak, że tak nie jest, że kobiety godzą się z faszyzmem, a jeśli chodzi o ubóstwianie „wodzów", to prześcigają znacznie mężczyzn. Tak samo zabójczy militaryzm nie wywołuje u kobiet mieszczańskich najmniejszego buntu. **Przynależność klasowa bierze gorę nad wszelką kobiecością**, a w ogniu walki klasowej tkliwa dama przeobraża się często w fanatyczną okrutnicę.

Zresztą wszystko co się rozumie pod kwestją kobiecą, jest dziś **z gruntu zachwiane**, ponieważ **chwieją się fundamenty samego ustroju kapitalistycznego.**

Ochrona macierzyństwa, pracy kobiet i dzieci, regulacja urodzeń, współudział kobiet w twórczości narodu? Wszystko to pod obuchem kryzysu łamie się, lub pozostaje pobożnem życzeniem.

Zwłaszcza u nas, gdzie tysiące żon pracuje zamiast bezrobotnych mężów, a ich dzieci stają się pastwą ulicy; gdzie kler żeruje na ciemnocie większości kobiet; gdzie kobiety pracujące, wraz z mężczyznami, odsunięto od wpływu na życie publiczne; gdzie stopa życiowa mas jest tak niska, że nie mogą się najeść dosyta.

U nas trzeba wydobyć masy ze zwierzęcego niemal bytowania i stworzyć dla nich elementarne warunki cywilizowanego życia. **A któż je stworzy jeśli nie socjalizm?**

Świat cały drży w posadach. W Afryce może już lada tydzień rozpocząć się „cywilizacyjna misja" Mussoliniego. Zbożne jego dzieło poprowadzi dalej Hitler w Europie, a Japonja w Azji.

Gdzie tu miejsce i czas na sprawy kobiece?

Kobieta pracująca winna być „urodzoną" socjalistką. Socjalizm bowiem, walcząc o człowieka w kobiecie, wyzwala tem samem jej pierwiastki i możliwości kobiece.

Niechże więc kobiety pracujące staną się przedewszystkiem... ludźmi, niech porzucą fałszywy wstyd, niedorzeczną skromność, szkodliwą potulność i uległość! Niech zrzucą z siebie przeklęte dziedzictwo wiekowej niewoli, uchodzące za „cnoty niewieście"! Niech się garną do szeregów walczących mężów i braci!

Dzień Kobiet winien być manifestacją kobiety walczącej.

(jmb.).

Z okazji DNIA KOBIET odbędzie się w Warszawie dziś przy ulicy Czerwonego Krzyża 20 (Teatr Ateneum) o g. 11 rano

AKADEMJA

z bogatą częścią artystyczną. Wstęp bezpłatny.

Pochód wojsk czerwonych w Chinach niepokoi Japonię

Według informacyj agenci „Kokursu" Rządy Japonji, Mandżurji i Chin są bardzo zaniepokojone postępami wojsk czerwonych w Chinach Północnych. Ofensywa czerwonych jest prowadzona jednocześnie z dwuch stron, a mianowicie z Mongolji Zewnętrznej, podporządkowanej Z.S.R.R. i z prowincyj Szeczuan i Szensi, zajętych częściowo przez oddziały czerwone. Agencja „Kokutsu" dowiaduje się, że Rządy Japonji, Mandżurji i Chin opracowują obecnie plan wspólnej akcji antykomunistycznej w Chinach.

***

Z Szanghaju donoszą: Na dzień 12 listopada wyznaczony został piąty zjazd Kuomintangu. Wszystkie dzienniki zamieszczają tę wiadomość, zaopatrując ją w komentarze, wskazujące, że od uchwał, powziętych przez Kuomintang, zależeć będzie kierunek polityki chińskiej w najbardziej doniosłych i żywotnych dla państwa sprawach.

Represje

Wiec, zwołany przez P. P. S. w Tarnowie na dziś, do sali Sokoła, z okazji Dnia Kobiet, został zabroniony. Afisze skonfiskowała policja w drukarni.

***

Z Białegostoku donoszą nam, że zakazano zgromadzenia z okazji „Dnia Kobiet", motywując to względami... bezpieczeństwa publicznego.

Skonfiskowano ulotkę z hasłami wyborczemi i nagłówkiem „Robotnika". Ulotka ta przeszła przez cenzurę warszawską!

Rabunkowa wyprawa do Afryki

Końcowe przygotowania wojenne Włoch

Konflikt włosko - abisyński w związku ze zbliżającą się sesją Rady Ligi Narodów jest przedmiotem ożywionych komentarzy prasy francuskiej. Ogólny ton prasy jest raczej **pesymistyczny.** Panuje przeświadczenie, **że wojna jest nieunikniona** i że należy jedynie zmierzać do lokalizacji konfliktu.

Sprawozdawczyni zagraniczna dziennika „Oeuvre" twierdzi, że działania wojenne rozpoczną się w połowie września. Podczas ostatniej konferencji Lavala z ambasadorem włoskim Cerruttim, — premjer francuski wskazał ambasadorowi na art. 15 paktu Ligi — który pozwala na prowadzenie wojny po upływie 3 miesięcy od chwili wytoczenia sprawy.

„Le Matin" przestrzega przed próbami medjacji. W konflikcie włosko - abisyńskim należy zachować wielką ostrożność, aby nie dopuścić **do wybuchu ogólnej zawieruchy wojennej.**

WŁOSI STARAJĄ SIĘ W PARYŻU O KREDYTY WOJENNE.

Korespondent specjalny „Matin'a" w Bolzano omawia ostatnią podróż marszałka Balbo do Paryża. Dziennik twierdzi, że jednym z głównych celów wizyty marszałka było omówienie sprawy dostawy amunicji i materjałów wojennych dla armji włoskiej. Trudności, jakie wyłoniły się ostatnio w związku z kredytami dla Włoch w Londynie, zmuszają Rząd włoski do szukania innych źródeł kredytów. W Paryżu marszałek Balbo odbył dłuższe rozmowy z ministrem wojny, pułk. Fabry, ministrem lotnictwa, gen Denain, oraz wybitnymi przedstawicielami francuskiego przemysłu wojennego. Jak twierdzą w kołach miarodajnych, wizyta b. ministra Balbo dała pomyślne wyniki.

MUSSOLINI GADA I GADA.

Zwracając się do wojsk, które brały udział w manewrach, Mussolini zapowiedział, że we wrześniu powołanych będzie do wojska 200 tys. ludzi, aby doprwoadzić liczbę zmobilizowanych do miljona. Świat winien wiedzieć — mówił Mussolini — że, dopóki będzie mówiło się w sposób absurdalny i prowokujący o sankcjach, nie wyrzekniemy się ani jednego żołnierza, ani marynarza, ani lotnika, lecz przeciwnie, doprowadzimy naszą gotowość bojową do najwyższego poziomu.

JAKIE BĘDZIE STANOWISKO AUSTRALJI?

Z Canberry donoszą, że Rząd australijski wypowiedział się przeciw mieszaniu się Imperjum Brytyjskiego do konfliktu włosko - abisyńskiego. „Times" donosi natomiast, że wysoki komisarz Australji w Londynie, były premjer Bruce został upoważniony do złożenia w Genewie oświadczenia — że stanowisko Australji **pokrywa się w zupełności ze stanowiskiem Wielkiej Brytanji.**

AEROPLANY ANGIELSKIE OMIJAĆ BĘDĄ WŁOCHY.

W kołach włoskich wrażenie wywarła wiadomość, iż Anglja planuje zmianę linji lotów na szlaku Londyn — Indje. Angielskie towarzystwo lotnicze „Imperial Airways" postanowiło na wypadek wybuchu wojny włosko - abisyńskiej kierować loty pasażerskie z ominięciem terytorjum Włoch.

Nowa trasa lotów prowadzić ma z Londynu przez Paryż — Marsylję — Korsykę — Maltę — Ateny — Aleksandrję do Kairu stamtąd dotychczasowym szlakiem do Indyj.

ANTYFASZYSTOWSKIE WIECE SOCJALISTÓW SZWAJCARSKICH.

Socjaliści genewscy zorganizowali wczoraj wieczorem wiec, protestujący przeciwko stanowisku Włoch wobec Abisynji. Uchwalono po przemówieniu Nicolle'a rezolucję, która domaga się interwencji Ligi Narodów i arbitrażu w sporze włosko - abisyńskim.

Anglja i Ameryka

zabierają Mussoliniemu spod nosa naftę abisyńską

Wczoraj cesarz Abisynji w wielkiej tajemnicy zawarł umowę z konsorcjum angielsko - amerykańskiem, udzielając mu koncesji na eksploatację nafty w Harrarze. „Daily Telegraph" potwierdza tę wiadomość, dodając, że na czele grupy finansistów londyńskich, którzy zawarli tę tranzakcję, stoi Rickett, zwany Lawrence'm finansowym. W ostatnich czasach stał on na czele wszystkich operacyj finansowych międzynarodowych, w których zaangażowany jest kapitał angielski i amerykański. Odgrywa on dużą rolę w przemyśle naftowym Iraku. Koncesja udzielona przez Negusa, ogarnia nieomal połowę państwa, a mianowicie terytorja, na których odbywać się ma eksploatacja bogactw kopalnianych Abisynji przez konsorcjum, ciągną się od granicy Erytrei na północy do rzeki Hawasz. Koncesja opiewa na 75 lat. Koncesjonarjusze mają zbudować rurociąg z ujściem w Somali brytyjskiem. Po podpisaniu umowy Rickett udał się przez Dżibuti i Egipt do Europy.

Jak donosi „Daily Telegraph" równocześnie toczą się doniosłe rokowania o koncesje na eksploatację sił wodnych jeziora Tana. Kair i Londyn miałyby dostarczyć kapitałów w sumie około 10 miljonów funtów szterlingów. Zbudowane mają być urządzenia nawadniające dla zaprowadzenia kultury rolnej na tysiącach hektarów gruntu, obecnie jałowego.

AMERYKA OFICJALNIE NIE WIE NIC.

Wielka tranzakcja koncesyjna kapitału angielsko - amerykańskiego w Abisynji była podobno niespodzianką dla amerykańskich kół rządowych. Koła rządowe uważają, że obecność przedsiębiorstw amerykańskich w strefie, która może być ogarnięta przez wojnę, nie może być dobrze widziana przez Rząd. Sądzą, że Rząd oświadczy, iż przedsiębiorstwa, — które lokują kapitał w kraju, zagrożonym, czynią to na własne ryzyko.

ANGLJA OFICJALNIE TEŻ NIC NIE SŁYSZAŁA.

Agencja Reutera dowiaduje się z kół urzędowych, iż Rząd Wielkiej Brytanji nie posiada żadnych informacyj w sprawie koncesji — która została udzielona anglo- amerykańskiej grupie finansowej przez Abisynję. Podkreślają w Londynie, iż Rząd W. Brytanji nie dawał swego poparcia żadnej grupie finansowej.

OFICJALNY KOMUNIKAT ABISYŃSKI.

W stolicy Abisynji ogłoszony został komunikat oficjalny, potwierdzający wiadomość o zawarciu układów w sprawie udzielenia koncesji na eksploatację złóż naftowych na terenie Abisynji. Tereny eksploatacyjne ciągną się wzdłuz całego włoskiego Somali i Erytrei i zajmują olbrzymie obszary. Koncesję otrzymała kompanja amerykańska, w której zainteresowany jest również kapitał angielski.

Obchodzimy **DZIEŃ KOBIET** pod hasłem wierności dla socjalizmu, pod hasłem walki o dobrobyt i wolność.

Wybory B. B. W. R.

Aresztowania, rewizje, procesy

Na Kresach policja stosuje terror, aby uniemożliwić wszelką akcję przeciw wyborom.

W Baranowiczach aresztowano tow. Stefana Machaya i żonę tow. Józefa Machay, Marję, za akcję bojkotu wyborów. Przy aresztowaniu policjanci obrażali aresztowanych, grozili pobiciem. W Komendzie Policji w Baranowiczach dokonano daktyloskopijnych odcisków palców.

Ciekawe, że nietylko administracja, ale i sądy bardzo skwapliwie pociągają do odpowiedzialności za akcję bojkotową z art. 117, 118, 156 kk.

U tow. Wincentego Machaya policja z posterunku w Nowej Myszy, bez okazania nakazu rewizji, dokonała rewizji domowej, oraz osobistej, w poszukiwaniu odezw antywyborczych. Skonfiskowano zaświadczenia CKW. na „Fundusz Solidarności", pociągając jednocześnie do odpowiedzialności karnej. Nakazu ani zatwierdzenia dokonanej rewizji, mimo upływu 3 dni policja nie dostarczyła.

Akcja antywyborcza rozwija się właśnie dlatego najpomyślniej.

Ale gdzie są te rzady prawa, za powiadane przez p. Sławka?

Tarnów

Pomimo zakazu p. Sławka, kandydaci „sanacyjni" usiłują prowadzić agitację wyborczą, jednak spotykają się z całkowitą obojętnością ludności. Mieszkańcy Tarnowa otrzymują zaproszenia na zebrania w sprawie wyborów sejmowych, podpisane przez jakiegoś tajemniczego „kierownika akcji wyborczej". Zaproszenia są tak zredagowane, by z ich treści nikt się nie mógł domyśleć, że chodzi o „sanacyjną" akcję wyborczą.— Pomimo to, nikt się nie daje łowić na „sanacyjne" plewy. Na niedzielę na godz. 5 popołudniu zapowiedziano w sali Sokoła w Tarnowie zgromadzenie z udziałem „sanacyjnych" kandydatów,— jednak **tylko za zaproszeniami.**

Bochnia -- Brzesko

Na terenie powiatu brzeskiego całą akcję wyborczą prowadzi osobiście p. **starosta Baranowski,** który objeżdża cały powiat i urządza konferencje za zaproszeniami.

Jasło--Gorlice--Ropczyce

Na obszarze okręgu Jasło—Gorlice — Ropczyce akcję wyborczą prowadzi p. dr. Duch, objeżdżając miasteczka i wsie samochodem. Okręg zalany jest broszurami „sanacyjnemi", które chłopi bardzo chętnie przyjmują. Zużytkują je w wiadomy sposób...

Na konferencje, urządzane przez p. Ducha, przybywają wójci, sołtysi, policja, księża i nauczyciele.— Miarą zainteresowania ludności „sanacyinemi" wyborami jest **zgromadzenie w sali Sokoła w Pilznie** w ostatnią niedzielę, **które się nie odbyło** z powodu **braku słuchaczy.**

Masowe aresztowania w Zamościu

Uprzejmie zawiadamiamy Was, iż z 29 na 30 sierpnia w nocy w Zamościu nastąpiły masowe aresztowania. Między aresztowanymi są wszyscy działacze naszej partji oraz ludowcy, a mianowicie z PPS. Stefan Sendłak, Wacław Dziubakiewicz, instruktor Związku Robotników rolnych Fr. Król, Jan Skiba oraz ze stronnictwa ludowego Józef Soroka, z „Bundu" — Szternfinkel, Mandelbaum i inni.

U wszystkich wyżej wymienionych odbyły się szczegółowe rewizje, szukano odezw o bojkocie wyborów oraz broni, jak również przeprowadzono rewizję w lokalu PPS. Jak dotąd rewizje nie dały żadnych poszlak.

Wiec przedwyborczy we Lwowie zakazany (!) przez Starostwo grodzkie

(Koresp. własna).

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. we Lwowie zwołał na niedzielę 1 września w wielkiem podwórzu przy ul. Zielonej 7, zgromadzenie przedwyborcze. Stosując się do ustawy o zgromadzeniach, wysłano o tem zawiadomienie do Starostwa grodzkiego. W partyjnym tygodniku miejscowym „Trybuna Robotnicza" umieszczono duże ogłoszenie o tym wiecu z apelem do robotników i wyborców m. Lwowa, aby się jawili na ten wiec jak najliczniej, a pozatem wybito na cyklostylu kilkaset zaproszeń na wiec dla członków naszych organizacji zawodowych i politycznej.

Zadawałoby się, że wobec jasnego brzmienia, dotychczas niezniesionej ustawy o zgromadzeniach nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby robotnicy wyborcy Lwowa na jednym bodaj wiecu publicznym mogli omówić zagadnienia, będące w związku z wyborami do Sejmu i Senatu.

Okazało się jednak, że jest inaczaj, że nietylko **swobodny wybór, ale i zgromadzenia przedwyborcze są zakazane.**

W piątek Starostwo Grodzkie, kierowane obecnie przez nowego starostę, przybyłego z Postaw na Wileńszczyźnie, p. Protasiewicza, zawiadomiło, że zabrania odbycia zgromadzenia przedwyborczego— ze względu na to, że wiadomości o tem zgromadzeniu rozpowszechniane są przez „ulotki nielegalne".

Te ulotki nielegalne to prawdopodobnie owe zaproszenia, odbite na cyklostylu.

Zaznaczyć przytem należy, że zaproszenia te wydane zostały dla tego, że Starostwo Grodzkie, wydaną przez OKR. ulotkę o zgromadzeniu, **skonfiskowało tak gwałtownie, że zabrało nawet skład zecerski.** Z tych też względów, ażeby nie narażać się na niepotrzebne koszty i nie dewastować drukarni, zdecydowano zrezygnować z... afiszów i z dalszych ulotek — a postanowiono ograniczyć się tylko do ogłoszenia w „Trybunie rob." do ustnej agitacji i do rozsłania pewnej ilości zaproszeń.

Zainteresowanie wiecem, odbywającym się w takich warunkach było, zwłaszcza wśród robotników i pracowników b. wielkie. Zgromadzenie niedzielne byłoby napewno dało niefałszowany wyraz nastrojów i opinji lwowskiej klasy robotniczej.

Starostwo grodzkie, pomimo braku jakichkolwiek podstaw zakazało odbycia wiecu. Z tego zakazu wynika, że władze zgodziłyby sie na wiec pod warunkiem, **żeby nikt o tym wiecu nie wiedział i żeby nikt w nim nie brał udziału.**

A. MERZER poleca wszelkie gatunki **ŚLEDZI**
Hutr. W-wa, Zimna 2, tel. 505-30. Detal

Strajk generalny górników w Anglji?

Sekretarz generalny związku górników Ebby Edwards złożył wczoraj oświadczenie, które jest interpretowane jako zapowiedź możliwości strajku powszechnego w górnictwie. Oświadczył on, że **górnicy angielscy przez długie lata znosili niezwykle ciężkie warunki pracy, zarabiając mniej, niż 2 funty tygodniowo. Cierpliwość ich jest jednak na wyczerpaniu.**

Teorja Minobe

Z Tokio donoszą: Partja Se-Ju-Kaj wystąpiła z oskarżeniem przeciwko prezesowi tajnej rady Ikki, dowodząc, że jest on zwolennikiem teorji Minobe, zaprzeczającej boskiemu pochodzeniu władzy cesarskiej. Premjer Okada jest natomiast oskarżony o popieranie Ikki'ego i pomaganie do rozpowszechniania tych „szkodliwych" dla państwa poglądów. Dzienniki zbliżone do Rządu podkreślają, że ta nowa kampanja przeciwko gabinetowi admirała Okady zbiega się ze zbliżającym się terminem wyborów do parlamentu.

Dwaj lotnicy polscy zginęli pod Krasnogrodem

Wczoraj w godzinach popołudniowych uległa katastrofie awjonetka turystyczna Aeroklubu Warszawskiego, pilotowana przez inż Korbela, zdążająca do Katowic, celem wzięcia udziału w zawodach lotniczych urządzanych przez Aeroklub Śląski. Samolot rozbił się pod Krasnogrodem (pow. Zamojski). Lotnicy inż. Korbel i st. sierżant Kubalczyk ponieśli śmierć.

(PAT.)

Trąby, bębny i piszczałki przy wyborach

Piszą nam z Katowic:

„Sanacja" śląska poczyniła już wszelkie przygotowania, by ostatni tydzień przed wyborami wypełnić zgiełkiem i harmidrem. Poza zebraniami, które odbywać się mają codziennie, w dniu samych wyborów przygrywać będą orkiestry, maszerujące przez ulice osiedli górnośląskich, by zmobilizować zaspanych i apatycznych obywateli. Trąby, bębny i piszczałki mają przypominać obywatelom ich „obowiązek" wyborczy. Organizacje urzędnicze zostały już zmobilizowane w ten sposób, że potworzono komitety, mające nadzorować, czy urzędnicy poszli do głosowania. Ociągających się urzędników sprowadzą lotne oddziały Pozatem wydane będą odezwy, nawołujące do licznego udziału w wyborach.

Odezwy te zostaną dostarczone do mieszkań. Jak widzimy, zmobilizowali „sanatorzy" dość kosztowny aparat wyborczy„ celem osiągnięcia jaknajwiększego udziału obywateli w wyborach.

Walki między kandydatami odbywają się poza kulisami, przyczem konkurenci nie przebierają wcale w środkach, by zohydzić się wzajemnie.

„Sanacyjni" kandydaci na posłów nie wstydza się zwracać się do nas byśmy głosowali na nich przy wyborach. Robi to w Katowicach p. Dr. Niec, który zapraszał socjalistycznych fryzjerów, kelnerów i szoferów, by łaskawie oddali na niego głos. Pan mecenas raczył się zniżyć łaskawie i prosić „antypaństwowców" o głosowanie na jego kandydaturę.

Takie same umizgi spotykają nas również od innych kandydatów.

Dymisja ze względów technicznych?!

Albańskie biuro prasowe donosi, że minister oświaty Ivanay podał się do dymisji ze względów technicznych...

Otwarcie Targów Wschodnich

Wczoraj we Lwowie odbyło się uroczyste otwarcie 15-ch jubileuszowych targów wschodnich.

Sprostowanie kandydata

P. Jurkowski, kandydat na posła z Pragi, nadesłał nam sprostowanie, w którem pisze:

„Nieprawdą jest, że jestem urzędnikiem policji politycznej i pracuję w 3 Brygadzie Śledczej przy Komisarjacie Rządu w Warszawie. Natomiast prawdą jest — że jestem urzędnikiem w VII stopniu służbowym w Sztabie Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. 1 w Warszawie, gdzie pracuję od 1925 r.".

Eug. Jurkowski.

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH
D-ra G. ELGERTA
ul. Krak.-Przedmieście Nr. 55
Angielski, francuski, niemiecki, włoski, łaciński i rosyjski.
Wykładają pierwszorzędne siły nauczycielskie.
Kurs początkowy i średni.
Informacje codziennie od godz. 5 — 8 wiecz.

WIECZOROWE
KURSY GIMNAZJALNE
prof. M. Konopnickiego
ul. Krak.-Przedmieście Nr. 55.
Opłata za naukę — 25 zł. miesięcznie. Bliższe szczegóły w programach — na miejscu. Kancelarja otwarta od godz. 5 — 8 wiecz.

Życiorysy...

Z wysokiego miejsca usłyszeliśmy niedawno, że agitacja przy wyborach obecnych jest zupełnie niepotrzebna, gdy „mogłaby tylko zamącić zdrowy sąd obywatelski". Trudno się nie zgodzić z tym poglądem — możnaby tylko dodać, że właściwie i „wybory" nie są konieczne, mogłoby bowiem wystarczy samo „ustalanie"... Gdy pewien b. poseł B.B.W.R. z niezrównaną bystrością umysłu zapytał, w jaki sposób obywatele mają wybierać „ustalonych" kandydatów, skoro ich **nie znają,** — otrzymał „miarodajną" odpowiedź, że wystarczą „bezstronne opisy" osób kandydatów.

Jest to koncepcja bardzo trafna. Takie „opisy" czy życiorysy, choćby nawet nie były pisane plutarchowym stylem, mogą przynieść bezmiar interesującego materjału. Pod warunkiem, naturalnie, że będą istotnie bezstronne i — prawdziwe. W charakterze przykładu można wskazać na „życiorys" czołowego kandydata z okręgu lubelskiego i wojewódzkiego sekretarza B.B.W.R. — p. Lisa-Błońskiego. „Życiorys" ten, jak wiadomo, skreślony został kompetentnem piórem b. legjonisty, p. mjr. Zajączkowskiego.

Innego rodzaju „życiorys" spotykamy znowu na łamach prasy łódzkiej, gdzie reklamuje się przed wyborczo niejaki p. Wymysłowski. Oto fragment kandydackiego żywota:

...„W tym czasie rozpoczął p. Wymysłowski pracę wśród robotników na terenie zw. zaw. „Praca"... W pracy powyższej postawił sobie za cel walkę z partyjnictwem w związkach zawodowych i stworzenie jednego silnego związku zawodowego pod jednem kierownictwem z czterech istniejących związków. To też w r. 1923 zwołał wspólne zebranie delegatów związków, na którem to zebraniu powołano komisję porozumiewawczą dla opracowania form organizacyjnych do wspólnej walki strajkowej. Na przewodniczącego tejże komisji powołano go, ponieważ był propagatorem idei zjednoczenia wszystkich związków zawodowych na terenie Łodzi. Powyższego dzieła dokonać nie mógł, by stworzyć ten jednolity związek zawodowy dlatego, że w tym czasie partje miały silny wpływ w urzędach państwowych(?), dlatego też czynniki rządowe przeszkodziły mu(?) w tej pracy, w której za cel miał walkę z partyjnictwem w życiu państwotwórczem (?!). Powyższą pracę, t. j. walkę z partyjnictwem w sferach robotniczych rozpoczął od 1921 r."

Te naiwne banialuki kandydackie, wypisywane stylem wielce osobliwym, świadczą jednak niewątpliwie, że „kandydat" wie doskonale skąd wiatr wieje i że jego aspiracje są bardzo wysokie, sięgające ewentualnie stanowiska jakiegoś „wodza" — zglajchszaltowanego polskiego „Frontu Pracy" P. Wymysłowski może być w piątym sejmie osobistością bardzo pożądaną... Ciekawe tylko, czy szan. kandydat potrafiłby zwięźle i wyraźnie odpowiedzieć na pytanie: co to jest właściwie to wyklinane przezeń tak siarczyście — „partyjnictwo"?

Bd.

Z kongresu sjonistycznego w Lucernie

Na kongresie sjonistycznym w Lucernie komisja do spraw kultury badała zagadnienie języka hebrajskiego w Palestynie. Komisja polityczna badała zagadnienia: emigracji, finansów, Żydów na urzędach, reprezentacji narodowej w Palestynie i inne. Sjoniści i wogóle Żydzi palestyńscy są przeciwni obecnie tworzeniu ciała przedstawicielskiego w Palestynie, w którem zasiadaliby razem Żydzi, Arabowie i Anglicy. Żydzi sądzą, że zaogniłoby to tylko waśń żydowsko - arabską. Kongres zakończy prace zapewne w poniedziałek. (PAT.).

Sprawa jednolitego frontu w Czechosłowacji

Na wspólnem posiedzeniu wydziałów wykonawczych stronnictwa socjalno - demokratycznego i stronnictwa czeskich „narodowych socjalistów" (Benesza) postanowiono odrzucić wniosek partji komunistycznej stworzenia wspólnego frontu. Postanowiono natomiast zacieśnić współpracę obydwu stronnictw socjalistycznych. (PAT.)

MAŁY FELJETON

Zyciorys kandydata

Czołowy kandydat do Sejmu w okręgu 105 Ildefons, hr. Cackozdziurko pochodzi ze znanej i zasłużonej rodziny ziemiańskiej w powiecie grajdoleckim.

Jeżeli w kronikach nic nie znajdujemy o zasługach rodu Cackozdziurków, to dlatego jedynie, że wszystko, co zasłużony ten ród czynił, czynił nie gwoli rozgłosu, reklamy lub sławy, lecz z poczucia obowiązku obywatelskiego, oraz zgodnie z maksymą, że najlepsze ofiary są to tajne dary.

Młodego Ildefonsa od najmłodszych lat przygotowywano do przyszłej bojowej roboty i sztab mamek i niańek wysadzał młodą latorośl rodu Cackozdziurków. Ta wpojona zamłodu nauka nie znalazła wprawdzie później zastosowania i Ildefons Cackozdziurko nie wysadził ani pociągu z pocztą, ani gmachu rządowego, ale tylko dlatego, że zawistny los inaczej jego krokami pokierował.

Zato od najmłodszych lat odznaczał się nasz kandydat siłą woli i niezłomnym charakterem. Gdy stary hrabia nawoływał syna: „Fonsiu, ucz się, bo inaczej oddam cię do szewca", młody Ildefons odpowiedział: „Nie będę się uczyć" i słowa dotrzymał.

Nie dotrzymał słowa stary ojciec i syna swego do szewca nie oddał. Już wówczas bowiem szewc musiał coś umieć i temu zawdzięczamy, że w przyszłym wolnym od „partyjnictwa" sejmie zobaczymy jako przedstawiciela ludności Ildefonsa hr. Cackozdziurko.

Jako młody człowiek Ildefons hr. Cackozdziurko zaczął obcować z ludem i to obcowanie z ludem kosztowało ojca kandydata niejedną krowę, którą trzeba było córce ludu jako wiano dawać...

I wogóle, czy w powiecie zdarzyło się gradobicie, czy pożar, czy teatr amatorski, czy inne jakie nieszczęście, nasz kandydat wszędzie pierwszy, czy to w stodole, czy za kulisami, biegał, zachęcał, a to dobrem słówkiem„ a to uczynkiem i t. d. i t. d.

Ród Cackozdziurków zawsze cechowała powaga i rozwaga. Toteż gdy wybuchła wojna światowa, — nasz kandydat, nie chcąc się angażować ani po jednej, ani po drugiej stronie, a także pamiętając o tem, że Polacy są w obu wrogich armjach i udział po jednej lub po drugiej stronie byłby identyczny z walką bratobójcza, osiadł w neutralnej Szwajcarji i spokojnie czekał końca zawieruchy.

Wojna skończyła się. Nasz kandydat mógł zostać w Szwajcarji, mógł udać się do Rosji, gdzie zostawił olbrzymie włości i posiadłości, ale jego polskie sumienie kazało mu na pierwszy apel stanąć do pracy w odzyskanej ojczyźnie. I oto już w roku 1922 cała rodzina Cackozdziurków Süd - Expressem pośpiesza do Polski.

Wróciwszy do odzyskanej ojczyzny, Ildefons hr. Cackozdziurko chciał zabrać się do pracy, ale przekonawszy się, że jest tylu bezrobotnych, pilniej od niego potrzebujących pracy, wyrzekł owo słynne „Après vous" i usunął się na bok, ślubując, że wcześniej nie zabierze się do żadnej pracy, dopóki ostatni urzędowo zarejestrowany bezrobotny nie zostanie zatrudniony!

Takim jest nasz czołowy kandydat z okręgu Nr. 105. Zawsze ma on interes innych na pierwszym planie, a własny — na ostatnim. Wszyscy wyborcy okręgu Nr. 105, zarówno ziemianie i przemysłowcy, jak chłopi i robotnicy winni na naszego kandydata głosować. Pierwszym nic nie zaszkodzi, drugim nic nie poprawi!

Nasz kandydat zna doskonale potrzeby swojego okręgu, gdyż dwa razy do roku, a mianowicie, jesienią, polując na zające i wiosną uganiając się za ciągnącemi słonkami, przemierza wzdłuż i wszerz cały okrąg i wie, gdzie który mostek złamany — gdzie która grobla zepsuta, gdzie raki zimują i co w trawie całego powiatu piszczy.

Drugiego takiego kandydata ze świecą szukać!

Oddajcie w okręgu 105 wszystkie głosy na Cackozdziurko!

ULTIMUS.

Pancernik zderzył się z parowcem

Pancernik angielski „Ramillies" zderzył się wczoraj wieczorem na kanale La Manche z parowcem niemieckim „Eisenach". Na miejsce zderzenia wysłano z Douvres holownik, chociaż okręty nie wzywały pomocy. „Ramillies" lekko uszkodzony płynie w pobliżu „Eisenach", do którego, mimo poważniejszych uszkodzeń, woda nie przecieka.

Wszystko dla wojny!

Hitleryzm a robotnicy -- Mowa Hierla -- Poco istnieje „służba pracy“? -- Sołdackie ideały

Czem jest praca, czem siła robocza? Wiadomo: w społeczeństwie kapitalistycznem siła robocza jest towarem, jak każdy inny. I jeśli nie znajdzie nabywcy, marnuje się, rośnie bezrobocie. A jeśli podaż duża, a popyt mały, cena rynkowa siły roboczej spada, nawet poniżej minimum egzystencji.

To **fakt** gospodarki kapitalistycznej. Socjalizm walczy z tem, dążąc do ustroju, gdzie praca będzie rządziła, gdzie siła robocza przestanie być towarem. Dyktatura faszystowska zaś odwrotnie — pragnie zatrzymać, utrwalić, umocnić gospodarkę kapitalistyczną. Dyktatura stara się ukryć ten znany fakt przy pomocy **„ideologii“**, w danym wypadku zwyczajnej napuszonej, pretensjonalnej blagi. Warto jej się przyjrzeć.

„Völkischer Beobachter“ z 30 sierpnia przynosi dosłowne brzmienie mowy **Hierla**, „państwowego kierownika pracy“, wygłoszonej w Frankfurcie n. Odrą do — Korpusu Dyplomatycznego (!). Ten korpus bowiem zwiedzał hitlerowskie „obozy pracy“. Z tej właśnie racji Hierl wygłosił mowy o istocie „Niemieckiej Służby Pracy“ (Arbeitdienst).

Dlaczego p. Hierl mówił o tem właśnie przed dyplomatami? Łatwo pojąć i nawet sam mówca z przysłowiową gruboskórnością wszystko wypaplał. Chodziło o to, by przekonać dyplomatów — Boże mój, jeszcze raz! — że Niemcy mają zamiary „pokojowe“. Proszę panów — wypinał się Hierl — gdyby „służba pracy“ miała cele wojskowe, Hitler by ją zniósł po zaprowadzeniu powszechnej służby wojskowej. Ale w rzeczywistości jej nie zniósł, raczej odwrotnie — rozszerzył. Albowiem nasza „służba“ **ma nie cele wojskowe na oku, lecz wychowawcze.**

Blaga **oczywista**. Sprzeczności żadnej **niema. Wszak „służba pracy“** może doskonale **uzupełniać** wojsko, pogłębiając wojskowy „dryll“ (tresurę) i rozszerzając ją na dalsze części ludności. Zresztą „Arbeitsdienst“ wykonywa właśnie dla wojska prace ziemne, terenowe, drogowe. Sam Hierl stwierdza, że „Arbeitsdienst“ uczy robotnika być **„żołnierzem pracy“.**

Ale nie o to nam tu chodzi. Czem jest siła robocza w pojmowaniu faszyzmu hitlerowskiego? Tu dopiero „ideologiczna“ blaga zajaśnieje w całej pełni.

Otóż, powiada Hierl, —

„Materjalistyczny światopogląd liberalno - marksistowskiej epoki widział w pracy tylko środek do zarabiania pieniędzy. **Żydowski duch handlowy poniżył pracę i robotnika do towaru.** Pyszałkowaty intelektualizm dumnie spoglądał na pracę fizyczną i robotnika, a robotnik odpowiadał nienawiścią względem t. zw. wykształconych, inteligencji“.

Dopiero hitleryzm — kończy Hierl — nadał ciężkiej pracy robotnika etyczną **(moralną)** wartość. Nie jest to już pogardzana praca fizyczna, lecz „zaszczyt“ pracy dla ogółu, dla narodu...

Taka jest treść wywodów Hierla. Żal czasu na tą blagę, ale trzeba się jej przyjrzeć, aby zrozumieć metody hitlerowskiej retoryki.

Rzecz pierwsza: co się zmieni, jeśli **nazwie** się, tylko nazwie się, pracę nie przekleństwem lecz „narodowym zaszczytem“? Czy zmniejszy się od tego nędza? czy spadnie bezrobocie? To jest „akcja“ czysto „tytularna“, zmiana nazwy, nic więcej.

Teraz drugie. Próżno Hierl prawi o wzajemnej dawnej nienawiści inteligencji i robotników. Tej nienawiści niema, albo jest mało. Istotny rozłam, istotna przepaść i nienawiść istnieje między **kapitalistą** a robotnikiem. Ale o tem Hierl nie mówi, bo łatwo jest blagować, że hitleryzm nareszcie zespolił robotnika z inteligencją, lecz trudno zaprzeczyć, że przepaść między światem robotniczym a kapitalistycznym się pogłębiła. Gdzież jednolitość zespolonego „narodu?“

Wreszcie trzecie i najważniejsze. Przeczytajmy uważnie przytoczoną cytatę z Hierla. Pokazuje się, że to „żydowski duch“ zrobił z siły roboczej towar.. „Duch“! Ale hitlerowcy już z tym „duchem“ dali sobie radę. Czy siła robocza przestała być towarem? Nic podobnego. Tylko pod naciskiem dyktatury, w bezprawiu jest sprzedawana **taniej**, nic więcej! Bo to nie „duch żydowski“ powoduje sprzedaż siły roboczej, lecz ustrój kaptialistyczny. A hitleryzm jest właśnie wzmacnianiem tego ustroju. W krajach skandynawskich Żydów niema, — czy tam siła robocza przestała być towarem?

„Etyczna wartość“ pracy fizycznej. Istotnie winna być wielka. Ale czy **nalepka** coś zmieni? Trzeba ustrój zmienić nie nalepkę przykleić.

Przepraszamy czytelnika za tę polemikę z Hierlem, ale chodzi nam o wyjaśnienie tej metody „ideolgoicznej“, nalepkowej. Bo jest ona ważną częścią składową całej filozofji faszystowskiej.

Oto przed nami nowa praca hitlerowców **„Niemiecki socjalizm (?!)) przy pracy“**, praca zbiorowa z roku 1935. Wydana przez nie byle kogo, bo przez samego **księcia (!) Schaumburg-Lippe.** Cóż tak księcia pana skłoniło do hitlerowskiego „socjalizmu“? Bo też taki to książęcy „socjalizm“. Wypina się w tej książce tenże Hierl na temat „etycznej“ wartości pracy fizycznej. A znany „wódz“ „Frontu pracy“ Ley dodaje: **„Najlepszy porządek społeczny po wszystkie czasy jest sołdacki“. Właśnie!** Na kapitalistyczny ustrój nalepi się etykietkę „etyczny“ i — zmieni się go na gorszy. Albowiem wszystko podporządkuje się celom **wojny.** Teraz rozumiemy, po co książę wydawał książkę. Szkoda, że Hierl nie powiedział o tem wyraźnie swym dyplomatom.

„Wychowanie“ — powiada Hierl, — a nie wojna. Zapewne, że takie wychowanie — **w duchu wojny.** Czytajmy (mowa Hierla):

„Nasi robotnicy winni się czuć nie jako niewolnicy najemni, lecz jako **sołdaci pracy.** Dlatego też wychowujemy w „służbie pracy“ swych robotników w **sołdackim** honorze, **sołdackiej** obowiązkowości, męskiej **sołdackiej** karności“.

Jednem słowem sławetna „etyka“ i „wychowanie“ sprowadzają się do **sołdackiego ducha.**

Tacy są hitlerowscy „wodzowie“ robotników: Hierl woła — sołdatczyzna! Ley krzyczy— sołdatczyzna!

Hierl chciał widocznie „uspokoić“ trwożliwych dyplomatów, ale sołdackie szydło wylazło z worka „etycznych“ nalepek — **Wszystko dla wojny!!**

K. CZAPIŃSKI.

Brzydkie metody

„Czerwoniak“ się stara...

Z „Czerwoniakami“ różnego typu zazwyczaj nie polemizujemy. Ze zrozumiałych powodów: swoich własnych opinij nie mają; piszą, co im matka „sanacja“ każe.

Czasami jednak trzeba trzepnąć po palcach i uwidocznić **„metody“** walki z opozycyjnemi stronnictwami.

„Express“ ze skóry wyłazi, by utożsamić w oczach czytelnika — P. P. S z — **komunizmem...** Trudna to robota, ale widocznie takie jest polecenie . Może się to przydać i na wybory i ewentualnie wogóle...

Tow. Czapiński napisał w „Robotniku“ artykuł o zjeździe Kominternu. Stwierdził **fakt,** że Komintern wypowiedział się, wbrew dotychczasowej taktyce, za demokracją, za współdziałaniem z socjalistami i partjami demokratycznemi i t. d. I nazwał — rzecz zrozumiała — ten zwrot „naogół dodatnim“, zastrzegając się, że niestety dotychczasowa zasada organizacyjna, bezapelacyjna zależność od Moskwy została.

Stanowisko jasne. Co z tego robi „Express“? Posłuchajmy.

„Czapiński **kładzie się na brzuch** przed nowemi hasłami Kominternu“.

„P.P.S. **poddaje się** (!!) rozkazom Kominternu“.

„P.P.S. właściwie **kapituluje**“.

I tak dalej. Wszystko od początku do końca **kłamstwo.** Zresztą jeśli kto „skapitulował“, to rzecz jasna, komunizm przed hasłem demokracji w akcji socjalistycznej.

Takie są te czerwoniackie „metody“. „Express“ naturalnie biada okrutnie nad losem „biednej“ PPS., która — powiada — ma taką piękną przeszłość. Ale dlaczego — powiada — nie poszła za Piłsudskim? Dlaczego sprzymierza się z reakcją? Dlatgo też nie ma młodego narybku“!

„Za Piłsudskim“ próbował pójść wedle rady Expresiaka — BBS i skończyła, — wiadomo jak!

Z reakcją? **Każdy** bezstronny dziś widzi gdzie jest prawdziwa reakcja. Po nowej „konstytucji“, ordynacji, dyktatach Lewiatana etc.

„Narybek“? Niech „Express“ nic nie mówi o „narybkach“, gdy rozwalił się „Legjon Młodych“, a „Czas“ stwierdza, że cała młodzież w Polsce jest w opozycji.

Wszystko to głupstwo. „Express“ straszy, że Komintern **pożre** (!) PPS. bo nie chciała iść z Piłsudskim. Odwrotnie, łaskawi panowie: **właśnie dlatego Komintern w Polsce słaby,** że PPS prowadzi politykę klasową i nie poszła w ogonie sanacyjnym.

No i ostatni kawał, ten naprawdę dobry. „Express“ zarzuca PPS „oportunizm **mandatowy**“. W chwili właśnie gdy sanacja **ciągnie** PPS do wyborów i obiecuje mandaty, ale PPS na politkę **podkupu** patrzy z pogardą.

No, ale nie gniewajmy się zbytnia. Kazano biedakom „kompromitować“ opozycję, więc w pocie czoła pracują.

Ale „metody“ — marne, panowie.

C.

Światowej sławy tutki Prima Aida!

Pogromowa agitacja O. N. R.

Latorośl endecka O. N. R. rozrzuca odezwy pogromowe, w których nawołuje DO MORDOWANIA ŻYDÓW i ich „pachołków“.

Pachołkami tymi mają być— wedle ulotki — „sanatorzy“. Ulotka wylicza nazwiska min. Floyar - Rajchmana, Wiślickiego, Wasserbergera, Mazura — Żydów i „sanatorów“ w jednej osobie. Ale nawet najgłupszy endeczyna chyba rozumie, że Żyd, wspierający drugiego Żyda, nie może być jego pachołkiem.

Ulotka jednak nie wymienia ani jednego aryjskiego „pachołka“.

Nie wymienia Wierzbickich, Radziwiłłów, Hołyńskich, Karszo-Siedleckich, Sapiehów, Tarnowskich i t. d.

Nie wymienia dlatego, że agitacja pogromowa straciłaby grunt pod nogami. Dlatego, że nie możnaby było pisać, że Żydzi „wypijają ostatnie krople krwi z pogrążonych w nędzy mas polskich“.

5 miljonów takich żydowskich pasorzytów — naliczyła ulotka. Nędza żydowska, od której się roi po miastach i miasteczkach Polski — ma być tą pijawką, wysysającą krew z mas polskich! Nie kapitał polski i żydowski, „sanacyjny“, endecki, międzynarodowy, wysysa krew z mas polskich i żydowskich, lecz nędza żydowska!

Ulotka zamieszcza dla okrasy nazwiska kilku bogatych Żydów, by upozorować rzekomo antykapitalistyczny charakter O. N. R. Ale przemilczając „swoich“ kapitalistów, O. N. R. obnaża SWOJE PRAWDZIWE KAPITALISTYCZNE OBLICZE. O. N. R. zresztą wie dobrze, że bogatym Żydom krzywda się nie stanie. O. N. R-owi nie chodzi też wcale o nich.

Chodzi im o podburzanie motłochu przeciw ludności żydowskiej, o podsycanie nastrojów pogromowych, o skierowanie niezadowolenia i rozgoryczenia mas po linji najmniejszego oporu i o gromadzenie tą drogą kapitału DLA WŁASNYCH PARTYJNYCH CELÓW.

Nie jest to paradoks, lecz szczera prawda: dla O. N. R. Żydzi są jedynym materjałem agitacyjnym przeciw „sanacji“. Nic innego już nie pozostało. „Sanacja“ we wszystkiem upodobniła się do endeków i w niejednej sprawie ich prześcignęła.

Tylko Żydzi stanowią jeszcze paliwo, którem młodo - endecy mogą ogrzewać swój zastygły kocioł agitacyjny. Tylko po karkach Żydów ENDECY SPODZIEWAJĄ SIĘ JESZCZE DOBRNĄĆ DO WŁADZY.

Dlatego agitacja pogromowa O. N. R. jest nietylko nikczemna, lecz także nieszczera.

O. N. R. głosi w swej ulotce, że jest organizacją wszystkich uczciwych Polaków. Jestto chyba największa obraza, jaką można rzucić na naród polski. Banda, która poprzez krew i nieszczęście ludzkie chciałaby dorwać się do władzy, zasługuje na miano zbrodniarzy i wyrzutków społeczeństwa.

Tak też wszyscy uczciwi Polacy potraktują czarnosecińców O. N. R-owskich i uczynią wszystko, by stłumić w zarodku wszelkie próby pogromowe.

Nie igrajcie z ogniem, panowie z O. N. R.! Ostrzegamy w porę!

Tow. LEON WINTER

W czwartek ubiegły zmarł wybitny czeski działacz socjalistyczny, tow .dr. Leon Winter.

Winter pochodził z rodziny mieszczańskiej, był z zawodu prawnikiem. Ale od młodu należał do partji socjalistycznej, poświęcając wszystką swą wiedzę i wszystkie zdolności sprawie robotniczej.

W r. 1907 wybrano go poraz pierwszy posłem do parlamentu wiedeńskiego i piastował mandat do końca monarchji habsburskiej. Już wtedy odznaczał się. jako znawca ustawodawstwa społecznego.

Po wojnie Winter był pierwszym ministrem opieki społecznej w Czechosłowacji i właściwym twórcą tego urzędu. W r. 1924 Winter przeprowadził w parlamencie ustawę o ubezpieczeniach społecznych, która była głównie jego dziełem, a uchwalenie tej ustawy — jego niewątpliwą zasługą

Winter był posłem do Sejmu praskiego bez przerwy do 1935 r. Dopiero w ostatnich wyborach, spowodu choroby serca, usunął się od kandydowania.

Winter był też bardzo czynny na terenie polityki międzynarodowej bronił ustawodawstwa społecznego w Genewie, był członkiem Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej.

Pozostawia po sobie trwały dorobek życia, wypełnionego pracą dla klasy robotniczej i umiłowanej idei socjalistycznej.

Winter żył lat 59.

CHORE PŁUCA

osłabiają orgnizma

Leczenie chorych płuc polega na stworzeniu takich warunków, aby zdolności obronne organizmu zostały odpowiednio wzmocnione i wykorzystane.

Zioła Magistra Wolskiego „PULMOSA“, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen, stosują się przy kaszlu, zaflegmieniu, potach i stanach podgorączkowych, przynoszą ulgę.

ZIOŁA ze znak. ochr. „PULMOSA“

do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14. m. 1.

SUKNIE

Podajemy do łaskawej wiadomości naszej Sz. Klijenteli, że sprzedaż nowej kolekcji jesiennej

SUKIEN WEŁNIANYCH i JEDWABNYCH

Już rozpoczynamy od 2 września

CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

FUKS i OKNOWSKI Nalewki 12 tel. 12.10.50

Szczenięta

Budzi się w nocy, spocona z nieludzkiego strachu
i drży zemdlałem ciałem, jak suka,
czy nie przyszli odebrać szczeniąt, —
a serce wali, jak grad po piachu —
i leci przez skołataną głowę: — mąka, chleb, pieniądz,
dzieci — sama, w czarnej izbie wszystkich oddechów
słucha...

Bo może Bóg pamięta
tamto wczorajsze słowo: —
bodajżeś zdechło przeklęte —
i teraz przyszedł, surowy,
żeby jej odebrać, — jak suce ludzie, nie ludzie
szczenięta...

I tłomaczy mu teraz, jak komu dobremu, —
przecie i suka, jak głodna, zła, odpędzi szczenię
od pustych wymion,
przecie, jak mleka niema —
i nie może się doliczyć wszystkim imion...

A na dnie, na samem dnie skołatanej głowy
syczy tamto wczorajsze słowo,
że komu to tłomaczyć, jak komu dobremu,
kiedy nikogo, nikogo niema...

CZESŁAW CIEPLICKI.

Obostrzenia przy zapisach studentów

Matury tylko w oryginale

Na wyższych uczelniach przy zapisach nowych słuchaczów na rok akademicki 1935/36, wymagane będą bezwzględnie świadectwa dojrzałości w oryginale. Składanie matur oryginalnych przez nowych studentów spowodowane zostało licznemi wypadkami fałszerstw i wprowadzenia w błąd władz uniwersyteckich. Zanotowano bowiem wielokrotnie nadużycia, polegające na przedkładaniu odpisów notarjalnych, sporządzonych z dokumentów podrobionych (PID.).

Sąd potępia Desza

Jak pisaliśmy we wczorajszym numerze przed Sądem Grodzkim w Warszawie znalazła się sprawa p. H. Kratzera, b. urzędnika Magistratu warszawskiego (a dziś młodego — bo niespełna trzydziestoletniego emeryta) — o zniesławienie p. Desza, wyższego urzędnika Magistratu, współtwórcy biura „Poręka“.

P. Kratzer zarzucił Deszowi, że był szpiegiem niemieckim (w latach 1916 — 18), kryminalistą i łobuzem.

Sąd Grodzki uniewinnił p. Kratzera, uznając, że miał pewne prawo nazwać Desza szpiegiem i kryminalistą - łapownikiem, a że nazwał go łobuzem — to już wynikało jedno z drugiego.

20-lecie

polskiej siły zbrojnej

W ramach dzisiejszych uroczystości obchodu 20-lecia powstania polskiej siły zbrojnej w Warszawie, o godz. 12,45 w południe odbędzie się na ratuszu akademja ku czci poległych żołnierzy, oraz komendanta baonu warszawskiego, ś. p. Tadeusza Żulińskiego.

Wieczorem o g. 17 Zarząd Miasta podejmować będzie uczestników baonu warszawskiego w salonach ratusza.

W związku z uroczystościami prezydent miasta wydał do ludności wezwanie. aby Warszawa uczciła tę rocznicę przez udekorowanie miasta i wzięcie udziału w uroczystościach.

Poseł czy posłaniec?!

Nareszcie wiemy...

Nareszcie wiemy, co właściwie będzie robił, jaką funkcję będzie pełnił przyszły „poseł“ pana starosty, przyszły członek — mówiąc z francuska — naszej „Niezrównanej Izby“. Tajemnicę wyjawił, oczywiście po kresowemu otwarty, p. Cat z wileńskiego „Słowa“, to „swawolne dziecię“ kresowej konserwy „sanacyjnej“.

A więc — co będzie robił?

Zastanawialiśmy się długo. Ustawy? Ale ustawy pójdą w formie dekretów. Zresztą poseł i tak momentalnie „uchwali“ co Rząd każe. Pocóż jest potrzebny?

Będzie wpływał na skład Rządu? Ale przecież właśnie Rząd go mianował.

Będzie kontrolował? Ale jak mianowaniec może kontrolować mianującego?

Będzie reprezentował opinję kraju? Ale w jaki sposób, skoro sam jest wyrazem opinji... starosty?

Będzie poruszał lokalne bolączki? Ale to niemożliwe; albo jest przysłany z Warszawy i bolączek lokalnych nie zna, albo jest posłem starosty i musi przedewszystkiem uzgadniać swe stanowisko ze starostą.

Jednem słowem — **zagadka.** Co będzie robił — poza inkasowaniem djet i kiwaniem głową na po siedzeniach?

Ale p. Cat zagadkę rozwiązał. Jak już cytowaliśmy w przeglądzie prasowym, wyraził w „Słowie“ obawę, że **starosta poprze tego, który będzie mu ZAŁATWIAŁ ZAKUPY W WARSZAWIE...**

A, to co innego. Funkcja bezsprzecznie ważna. Teraz pewno będziemy słyszeli takie djalogi: biegnie poseł p. starosty chodnikiem w Warszawie; zaczepia go znajomy — dokąd to, p. pośle?

— Ach, mam na głowie tyle obowiązków!

— Rozumiem, przemówienia w Sejmie?

— Ale skąd? Do przemówień mnie nie dopuszczają. Zresztą przemówienia w streszczeniu nadsyłają ministerja. Latam po zakupy: kalesony dla p. starosty, bławaty dla p. starościny, czekoladki — to już od siebie — dla p. starościanki. Ciężka robota. Myśli pan, że zadarmo djety biorę?

A zadowolony p. starosta na bridżu u znajomych będzie chwalić nowego posła:

— Mój człowiek. Posyłam go w Warszawie, dokąd trzeba. Zrobiłem zeń człowieka. W moich portkach chodzi. **Czemby był** beze mnie? Gnój by woził!

Tak poseł może stać się — posłańcem.

Ale nioceniony p. Cat opowiada jeszcze jedną historyjkę. Czy sam dobrze rozumie sens tego opowiadania? Posłuchajmy.

Oto przychodzi doń nieusuwalny (!) z posady obywatel (sędzia?) i powiada: chciałbym głosować na X, ale nie wiem, czy to się spodoba memu prezesowi... Spojrzałem na tchórza **z obrzydzeniem,** — powiada Cat.

Któż potrafi dać lepszą karykaturę tych „wyborów“? Jeśli nawet „nieusuwalny“ się boi głosować na tego — niewątpliwie „sanatora!“ — kogo chce, to łatwo sobie wyobrazić, jaki **teror** stosuje się po wsiach! Gdzież się podziała konstytucyjna **tajność** wyborów? To pan sędzia boi się wybrać tego „sanatora“, którego nie chce starosta czy wojewoda?! Cóż mówić o innych urzędnikach?

I skąd to „obrzydzenie“ względem „tchórzów“. Przecież to **produkt „systemu!“** Z początku p. Cat budował ten system z całych sił, a potem „brzydzi się!“ Powinien **POWITAĆ** z ulgą ten produkt dyktatury. Pewna, że na tchórzach, budzących „obrzydzenie“ twórców systemu, społeczeństwo daleko nie zajedzie, takie społeczeństwo **GNIJE,** ale czemu p. Cat się dziwi?

Takie to są „wybory“ i tacy to będą „posłowie“. Będą myśleli nie o społeczeństwie, lecz o tem czy nie uchybili nakazom naczalstwa, czy nie zapomnieli kupić pantofli dla p. starosty.

A kryzys? A Niemcy? A bezrobocie? A głodująca wieś?

„Ach, to do nas, posłańców nie należy—niech o tem myśli wszechmogąca **biurokracja!“** **K. CZ.**

Nowa fala „pomyślności“

w Stanach Zjednoczonych

W ciągu ostatnich paru tygodni Stany Zjednoczone przeżywają okres znacznego ożywienia gospodarczego i niebrak optymistów, zapowiadających, że **nadeszła nowa era „prosperity“ — pomyślności.**

Czy optymizm ten jest uzasadniony?

Poniekąd — tak. Stalownie pracują prawie w 50% swej zdolności, gdy przed rokiem w tym czasie — 21,3%. Przemysł automobilowy, mimo, że w tym okresie następuje normalne osłabienie — wykazuje wzrost. Produkcja energji elektrycznej dochodzi już swego poziomu z r. 1929.

Obliczany przez Departament handlu wskaźnik obrotów (bussines-activity) osiągnął w początkach sierpnia 86,4% wobec przeciętnego stanu z lat 1923 — 25, co oznacza wzrost obrotów o 14% od roku i o 35% od objęcia władzy przez Roosevelta. Obroty handlu detalicznego są wyższe o 14%, niż przed rokiem.

Poprawa ta nie ogranicza się jedynie do produkcji środków spożycia — ożywił się ruch inwestycyjny. Wzrosły znacznie zamówienia na maszyny, zgłoszenia budowy domów.

Gra giełdowa.

Na giełdach — haussa i wzrost tranzakcyj. Tłumaczą to wzrostem dochodów przedsiębiorstw przemysłowych (313 miljonów dol. wyniosły zyski 260 spółek w I-my kwartale r. b., wobec 265 miljonów w tymże okresie 1934 r.) ,oraz „płynnością“ gotówkową. Można jednak **przypuszczać istnienie gry spekulacyjnej.**

Polityka Roosevelta a ożywienie.

Nie ulega wątpliwości, że wzrost zdolności nabywczej mas robotniczo - chłopskich stworzył podstawę do ożywienia gospodarczego, że w tymże kierunku zmierzała akcja robót publicznych jednak niewykluczone, że pewne sfery kapitalistyczne świadomie grają na spekulację, by „wykazać“, że ożywienie jest związane ze znanym wyrokiem w sprawie N.R.A. W dodatku William Green, prezydent Ameryk. Federacji Pracy alarmuje, że w całym szeregu wypadków, gdzie niema organizacji robotników — kapitaliści przedłużają czas pracy i przeprowadzają zniżkę płac i zarobków.

Liczba bezrobotnych wynosiła w czerwcu 11 miljonów zarejestrowanych, z czego 2.298,000 znajduje zajęcie przejściowe na robotach publicznych. Wzrost zatrudnienia w roku bież. rozwija się słabo. Według danych Am. Fed. Pracy przez pierwsze 6 miesięcy 1934 r. liczba nowo - zatrudnionych wynosiła 1,601,000, przez pierwsze 6 miesięcy r. b. — 767,000.

Spadek bezrobocia, jaki sygnalizują w lipcu — nie przekracza rozmiarów sezonowych.

W ostatnich czasach Roosevelt drogą kompromisu z Parlamentem przeprowadził ustawę o opodatkowaniu sfer bogatych. Podobnie kompromisowo ma być załatwiona sprawa t. zw. „użyteczności publicznej“ (spekulacyjnych spółek eksploatujących zakłady użyteczności publicznej). Z drugiej strony — jak wiadomo — sprawa kontroli Państwa nad przemysłem ma wkroczyć na tory reformy konstytucji.

Z punktu widzenia ściśle gospodarczego — wyzyskanie przez burżuazję dzisiejszego okresu „pozaprawnego“ — okresu N.R.A. szczątkowej, w duchu pogorszenia warunków pracy i obniżenia zdolności nabywczej ludności, mogłoby mieć katastrofalne następstwa. Zobaczymy, czy Roosevelt zdobędzie się na niezbędną energję do walki z sabotażem kapitalistów.

W.

Wiadomości gospodarcze

Ceny zbóż. W ostatnim czasie ceny zbóż na rynkach światowych wzrosły. Wydaje się, że rok bieżący będzie rokiem urodzaju zaledwie średniego. Chociaż niema klęskowego nieurodzaju w St. Zjedn. i Kanadzie, jak w r. ub., ale klęska suszy zagraża Argentynie i naogół poziom cen nie zapowiada się tak nisko, jak przewidywano.

I na naszych rynkach zaznaczył się lekki ruch zwyżkowy, choć ceny są jeszcze dalekie od opłacalności (zwłaszcza miejscowe).

Niepomyślne objawy. Saldo dodatnie polskiego handlu zagranicznego przez pierwsze 7 mies. rb. wynosi trzy razy mniej niż przed rokiem (29 milj. zł.). W wywozie obok wzrostu wywozu żyta (do 35 milj. zł.) i jęczmienia (do 18 milj. zł.) zaznacza się spadek wywozu pszenicy (z 12 na 5 milj. zł.). Wartość wywożonej trzody spada o 1 miljonów, bekonów wywieziono za 22 zamiast za 23 milj. zł., jaj za 10 milj. (zamiast za 13 milj. jak przed rokiem), masła — za 3 milj. (zamiast za 5,5 milj.).

Wartość wywiezionego drzewa była niższa o 23 milj., węgla — o 15 miljonów niż przed rokiem.

Jest za dobrze! „Za dobrze“ jest z bawełną. Wbrew usiłowaniom Rządu amerykańskiego urodzaj bawełny jest znaczny. Wynieść ma 11.728.000 bel i ciążą jeszcze zapasy 9 miljonów. Ceny giełdowe tego towaru spadły ostatnio na łeb na szyję. Podobno spadek cen jest również umotywowany obniżką zaliczki, jaką fermerzy otrzymywać mają za zbiory.

Mleczarstwo. Na konferencji Związku Izb i Org. Kółek Rolniczych zbadano krytycznie stan mleczarstwa. Na 4325 mleczarń 3050 jest prywatnych, reszta są spółdzielczemi. Tylko 13 proc. jest zmechanizowanych, przyczem większość z nich jest w wojew. zachodnich. Większość mleczarń ma bardzo niską produkcję (68 proc. — do 300 litrów dziennie), przytem chaotyczną i bezplanową, stan pogłowia krów jest niski itp.

Konferencja domaga się planowego rozlokowania mleczarń, ujednolicenia wyposażenia i zmechanizowania oraz kontroli mleczarń.

Rząd uruchamia dla mleczarstwa 7 milj. zł. kredytów inwestycyjnych, przyczem jednak pierwszeństwo mają mleczarnie, mające odgrywać rolę w eksporcie.

Przeciw złej przemianie materji

czynnym naturalnym środkiem są świeże drożdże lecznicze!

APTEKA W. ROSPĘDZIHOWSKI WARSZAWA ELEKTORALNA 35

Pamir. Kaukaz. Kamczatka

Sowiecki alpinizm

Alpinizm sowiecki rozwija się niezwykle szybko i pomyślnie. Ma zresztą wspaniałe tereny — zwłaszcza na mało zbadanym sowieckim Pamirze i na Kaukazie. Elbrus na Kaukazie stał się w ostatnich czasach ulubionym szczytem dla wycieczek gromadnych średniej trudności. Został zaopatrzony w schroniska i nawet telefon. Krasnoarmiejcy i kołchoznicy (chłopi) kaukazcy urządzają na Elbrus wycieczki gromadne. Nawet „Inturist“, zajmujący się cudzoziemcami, urządza na na Elbrus swoje wycieczki.

Ale o sowieckim alpinizmie obszerniej pomówimy innym razem. Opiszemy też zdobycie najwyższego punktu szczytowego w Z. S. S. R. — „Pika Stalina“ na Pamirze, wysokości przeszło 7 tys. metrów.

Dziś zarejestrujemy tylko dwa fakty z doby najostatniejszej. Jak wiadomo z depesz, 30 lipca przy zdobywaniu szczytu „Dych Tau“ (na Kaukazie) zginął zdolny sowiecki artysta - malarz Aleksander Maleinow. Na pogrzeb przybył brat Maleinowa Aleksy. W dwie godziny po pogrzebie Aleksy M. rozpoczął własną wyprawę na Dych - Tau. Razem z nim wybrał się **POLSKI TATERNIK** (z Polski) Ostrowski. Jak wiadomo bowiem, na Kaukazie bawiła ekspedycja polskich taterników i botaników. Zdobyli Dych - Tau od południa. Dotychczas tą drogą szła tylko jedna angielska ekspedycja w r. 1898.

Na wysokości 5198 m. ekspedycja Aleksego M. i Ostrowskiego pozostawiła napis: **„Sowiecko-polska wyprawa imienia Aleksandra Maleinowa“.** Na szczycie ekspedycja przenocowała, siedząc i przywiązując się liną do skały.

Teraz druga ciekawa wyprawa. Tym razem — aż na dalekiej **Kamczatce** na wschodniem wybrzeżu Sybiru. Zdobyto po raz drugi krater wulkanu „Kluczewskiej sopki“ 8 sierpnia ekspedycja, złożona z 3 osób: uczonego chemika Trockiego, kamczackiego alpinisty Koptiełowa i robotnika Mikulina, wyszła z Kluczów i na wysokości 3 tys. metrów założyła obóz (namiot). 11-go dokonano pierwszej próby zdobycia krateru, ale śnieżyca i silny gaz (wulkaniczny) zmusiły do odwrotu. 13-go b. m. mimo kłębów dymu i padających kamieni rozpoczęto nową próbę. Na wysokości 4 tys. metrów grad kamienny ustał, ale zbocze było bardzo strome, lód bardzo gładki — posuwanie się było bardzo utrudnione. Po 14 godzinach ekspedycja stanęła na brzegu krateru. Krater wyrzucał masę dymu, drobnych kamieni i popiołu. Temperatura dziesięć stopni mrozu. Dwaj uczestnicy po linie opuścili się w głębię krateru. Brnęli w popiele do kolan — wśród dymu i gazów. Nagle robota wulkanu się wzmogła, rozległ się wybuch... Z głębin poleciały rozpalone kamienie ruszyła masa gazu. Z trudem oddychając, obaj alpiniści wyleźli z Krateru. Po 4 godzinach ekspedycja wróciła do obozu. Dokonała zdobycia krateru dwukrotnie — 22 lipca (pierwsze wejście) i 13 sierpnia.

Alpinizm sowiecki może pochlubić się szeregiem poważnych zdobyczy.

K. CZ.



DZIAŁ LEKARSKI

LECZNICA Lekarzy — Specjalistów
ul. LESZNO 118, tel. 288-04 wszystkie specjalności czynna od 9 r.—8 w. oraz wizyty na miasto całą dobę chor. weneryczne i skórne oraz dentystyka codz.

Lekarz-dentysta
Tadeusz Rozenwein
Żórawia 21, tel. 9.49-91.

Lekarz-Dentysta
I. LINDENFELD
Przeprowadził się z ul. Leszno 6 na ul. Elektoralną 32, tel. (zmien.) 230-87

Dr. med. L. FAJGENBLAT
choroby kobiece i akuszerja
LESZNO 51, tel. 11-88-92 przyjmuje w. 3-8.

Dr. med. R. SCHARFSPITZ
Chor. KOBIECE I AKUSZERJA
Wspólna 3A Tel. 901-44 i Lecznica ul. Czerniakowska 21c

Dr. J. Szerman
Akuszerja i chor. kobiece
Elektoralna 11, tel. 636-68, przyjm. 5—7 pp

Dr. Z. Fajncyn Leszno 36 9 r.—9 w.
w niedzielę do 2-ej
Weneryczne, płciowe, skóry
i w lecznicy Hoża 7

Bibliografja socjalistyczna

Ż. Korman. Materjały do bibljografji druków socjalistycznych na ziemiach polskich w latach 1866 — 1918. Wydawnictwo Instytutu Gospodarstwa Społecznego, Warszawa, 1935, str. 374. Cena zł. 12.

Nakładem Instytutu Gospodarstwa Społecznego w Warszawie ukazały się z druku „Materjały do bibljografji druków socjalistycznych na ziemiach polskich w latach 1866 — 1918“ w opracowaniu p. Ż. Kormanowej.

Praca p. Kormanowej obejmuje czasopisma i druki socjalistyczne, legalne i nielegalne od początku ruchu robotniczego aż do odzyskania niepodległości, t. j. od siódmego dziesiątka lat XIX wieku aż po koniec 1918 roku.

W bibljografji tej zgromadzono wiadomości o pismach i wydawnictwach socjalistycznych z b. zaboru rosyjskiego, pruskiego i austrjackiego, oraz z ośrodków socjalistów polskich na emigracji w Paryżu, Londynie, Szwajcarji, Stanach Zjednoczonych, na Ukrainie i w Rosji. Całość zebranych materjałów bibljograficznych, dotyczących prasy socjalistycznej, podano w dwóch układach: w porządku alfabetycznym oraz według przynależności organizacyjnej. Notatki bibljograficzne dla każdego czasopisma zawierają wszelkie szczegóły, jakie udało się zebrać, a więc tytuł i podtytuł, typ wydawnictwa, przynależność organizacyjną, język publikacji, nazwisko redaktora i współpracowników, drukarnię i t. p. Ponadto w wielu wypadkach obok dat o charakterze informacyj ściśle bibljograficznych umieszczono uzupełniające notatki, w których przytoczono szczegóły, dotyczące historji poszczególnych czasopism.

Ogółem bibljografja obejmuje 449 pism, 1369 dzieł i broszur, 1925 nazwisk, 2365 krypto — i pseudonimów, w tem 1083 odcyfrowanych.

Omawiane wydawnictwo, niezależnie od nieuniknionych w każdem takiem opracowaniu luk i niekompletności, stanowi jednakże ważny przyczynek do historji ruchu robotniczego na ziemiach polskich.

Nowe Książki

„LUDZIE STAMTĄD“ *). Ludzie stamtąd —to znaczy ludzie z dworskich czworaków, fornale i bandosi, ci sami, których dolę odmalowała niedawno tak przejmująco Wanda Wasilewska w „Ojczyźnie“. „Jedynem ich wsparciem duchowem — pisze w przedmowie autorka opowieści — stanowi to, co potrafią wydobyć z samych siebie, a jedyną nadzieją konkretną na przyszłość — emigracja“... Tak się przedstawiała sprawa w tym okresie lat przedwojennych, do którego nawiązuje Dąbrowska. Dziś wygląda to trochę inaczej, choć i teraz „czworaczni ludzie“ — robotnicy rolni, stanowią najbardziej upośledzoną kategorję najemników, a sytuacja ich powinna być przedmiotem nietylko literackich zainteresowań.

I z tych to właśnie powodów, nie ujmując niczego z artystycznej wartości nowel Dąbrowskiej, których pierwsze wydanie spotkało się w swoim czasie zasłużenie i powszechnie z tak pochlebnem przyjęciem, — wydaje mi się nie od rzeczy zwrócić tu uwagę na sposób przedstawiania przez autorkę stosunków wzajemnych między dworem pańskim a izbą fornala. Marja Dąbrowska jest — jak wiadomo — pisarką, która trzyma się zdala od pojęć walki klasowej i — poza szlachetnym, ale i dość nieokreślonym humanitaryzmem — nie wykazuje w swych dziełach zdecydowanej tendencji społecznej. „Wybór środowiska jest — według niej — zawsze (?) w dziele sztuki pretekstem“, a temat swój pragnie ona stawiać „na tej płaszczyźnie, na której, bez względu na epokę, rozgrywają się elementarne sprawy życia ludzkiego“... Stanąwszy na gruncie poglądów Dąbrowskiej, spróbujmy — pobieżnie z konieczności — skonfrontować je z rzeczywistością stosunków dworsko-fornalskich, tak jak zostały one ujęte w „Cyklu opowieści“.

Należy przedewszystkiem pamiętać, że opowiadania Dąbrowskiej dotyczą epoki, kiedy to „ziemianie“ polscy swoje credo polityczno - społeczne pisali przeważnie... na grzbietach „zbuntowanych“ fornali nahajkami dońskich i ussuryjskich kozaków. Być może, że dwór w Rusocinie opisywany przez Dąbrowską, był pod tym względem zaszczytnym wyjątkiem; mimo to jednak trudno bez zastrzeżeń uwierzyć w tę bezchmurną niemal, patrjarchalną sielankę, jaką było rzekome współżycie rusocińskiego dziedzica i jego czworacznych najmitów. Ten dziedzic, odwożący np. pijanego stangreta karetą i wnoszący go do izby na własnych rękach — to obrazek może bardzo sympatyczny, ale niezmiernie mało prawdopodobny w swej — ekstraordynaryjności...

Nie jest bynajmniej moim zamiarem imputować Dąbrowskiej jakąś świadomą tendencyjność w obronie interesów i spraw jaśniepańskich. Nazbyt sztuczna idylla, o czem wyżej, wydaje mi się raczej wynikiem jakiegoś spaczenia perspektywy społecznej, jakiegoś zamącenia czy braku w polu widzenia autorki. Mimo wszystko, jest ona przecież w swem pisarstwie zbyt wielką i uczciwą realistką, by pominąć głuchem milczeniem to co już w żadnym razie pominięte być nie mogło. Tak więc dowiadujemy się np., że gdy chora córka dziedzica wyjeżdżała zagranicę — „ludzie wiedzieli dobrze, co teraz nadchodziło: Niezałatane dachy. Urwane ordynarje. Niezapłacone dniówki“ (str. 58)... Albo, że w owym rusocińskim dworze izba czworaczna, choć świeżo „wyszykowana“, miała taki wygląd, „że aż po skórze od niej darło“ (str. 217).

W tych miejscach właśnie, jak sądzę, docieramy do „elementarnych spraw życia ludzkiego“, na których płaszczyźnie chce swój temat stawiać autorka. I zaczynamy żałować, że tym sprawom istot nie elementarnym, poświęcono w „opowieściach“ tak mało miejsca i zaledwie trochę przelotnej uwagi. Sprawy wynagrodzenia za pracę najemną, mieszkania, odżywiania i cały wogóle kompleks zagadnień, związanych z ekonomicznem uzależnieniem człowieka od człowieka, przybierającem tak często formę... wyzysku — to są, zdaniem mojem, najbardziej „elementarne sprawy życia ludzkiego“, warunkujące niemal bez reszty poziom materjalnej i duchowej egzystencji. Te kwestje w dzisiejszym świecie bezsprzecznie najdonioślejsze nie powinny być nigdy i pod żadnym pozorem zapoznawane przez pisarzy, którzy przez swój artyzm, uczuciowość wewnętrzną i zmysł rzeczywistości predestynowani są niejako na obrońców i sprzymierzeńców świętej sprawy — wyzwolenia ludu pracującego.

Bolesław Dudziński.

*) Marja Dąbrowska. Ludzie stamtąd. Cykl opowieści. Wydanie drugie. Warszawa, J. Mortkowicz 1935, str. 277.

Na granicy stratosfery

Półtorej godziny na wysokości 11.080 mtr.

Lotnik sowiecki W. Jewsejew, który wzniósł się w tych dniach na swym samolocie na wysokość 11.080 m. i wytrzymał na tej wysokości półtorej godziny, opowiada o tym rekordowym locie ciekawe szczegóły:

„O godzinie pół do dwunastej startowałem na jednosobowym samolocie. Wkrótce osiągnąłem wysokość przeszło 10.000 m. Mój najwyższy „strop“ w tym dniu wynosił według barografu 11.080 m. Na tej wysokości byłem przez półtorej godziny. Podobnie jak przy poprzednich lotach do stratosfery korzystałem z aparatów tlenowych.

W czasie lotu wypróbowałem maskę tlenową własnej konstrukcji. Z próby byłem najzupełniej zadowolony. Na wysokości 11.000 metrów czułem się dobrze, byłem rześki i nie odczuwałem najmniejszego zmęczenia, aczkolwiek już przed startem brałem udział w ćwiczeniach powietrznych.

Na największej wysokości, osiągniętej przeze mnie w tym dniu, temperatura wynosiła minus 51 st., ale nie było mi wcale zimno dzięki temu że ubrany byłem bardzo ciepło: wszędzie futrzana podszewka, w ubraniu, butach, czapce i rękawiczkach. Dopiero przy końcu lotu zmarzły mi trochę ręce i nogi.

Jak wyglądała ziemia z tej wysokości? Widziałem ją całą w plamach. Ale wszystkie te plamy zachowały swą właściwą barwę, tak że odróżniałem dokładnie kolor wody, łąk i lasów, aczkolwiek lasy z tej wysokości zatracały swe kontury.

W czasie lotu kontrolowałem działanie balonów tlenowych. Za pomocą specjalnego aparatu, również własnej konstrukcji, przewieszałem przyrząd tlenowy z jednego balonu na drugi, obserwując proces zamarzania wentylu.

W międzyczasie samolot zaczął pokrywać się lodem, przednie części maszyny, krawędzie górnego i dolnego skrzydła zaczęły lodowacieć.

Badałem również zjawisko inwersji, t. j. tworzenia się pary na drodze samolotu. Wykonałem szereg wiraży, starając się parą „napisać“ w powietrzu swe nazwisko, ale udało mi się nakreślić tylko pierwsze dwie litery, które jeszcze długo pozostały widoczne, kiedy już zacząłem się spuszczać. Motor i wszelkie aparaty pracowały przez cały czas bez zarzutu. Czułem się wspaniale i jestem przekonany, że przy następnym locie osiągnę jeszcze większą wysokość“.

Od dwugłowego orła

do pięcioramiennej gwiazdy sowieckiej

W związku z uchwałą Rady Komisarzy Ludowych Z.S.S.R. o usunięciu dwugłowych orłów z wież Kremla, dzienniki moskiewskie ogłaszające interesujące szczegóły tego postanowienia. Orły carskie zdobią cztery wieże Kremla — Troicką, Spaską, Nikolską i Borowicką.

Dwugłowy orzeł, jako symbol władzy, został przejęty przez carat moskiewski od władców wschodnich. W 1472 roku bratanica cesarza Bizanjum Zofja Paleolog, która wyszła zamąż za cara Iwana III, przywiozła z Bizancjum w darze swemu mężowi tron, na którym umieszczony był orzeł dwugłowy, ozdobiony koronami. Skrzydła tego orła, opuszczone były ku dołowi. Orzeł ten przyjęty był przez cara Iwana III, jako godło caratu.

Następca cara Iwana III, Iwan IV Groźny, dokonał pewnych zmian w emblemacie władzy carskiej. Mianowicie skrzydła orła dwugłowego zostały rozpostarte. Jak wiadomo, za panowania Iwana Groźnego carstwo moskiewskie zdobyło szereg ziem na wschodzie i znacznie powiększyło swe terytorjum.

W roku 1825 po stłumieniu buntu t. zw. dekabrystów, car Mikołaj I również wniósł pewne zmiany do godła państwowego. Według życzenia cara Mikołaja I skrzydła carskiego orła zostały jeszcze bardziej rozpostarte, a w szponach swych orzeł trzymał z prawej strony strzałę, a lewej wieniec laurowy.

Po roku 1860-ym za panowania cesarza Aleksandra II strzała i wieniec laurowy zastąpiono berłem i jabłkiem — insygniami, symbolizującemi władzę monarchy.

Jeśli chodzi o wieże Kremla, to orzeł carski w swym pierwotnym wyglądzie został umieszczony na wieży Spaskiej w wieku XV. Na innych wieżach orzeł carski został umieszczony dopiero w wieku XVII. Oczywiście wraz z dokonywanemi zmianami w godle władzy carskiej, dokonywano tych zmian i na orłach carskich, umieszczonych na wieżach Kremla. Ostatni raz zmiany te były dokonane w 1872 roku, kiedy na wieży Troickiej, która była gruntownie remontowana, stare godło zostało zdjęte, a na jego miejscu umieszczono nowego orła dwugłowego, sporządzenie którego kosztowało pokaźną na owe czasy sumę 4 i pół tysięcy rubli w złocie.

Po rewolucji władze sowieckie postanowiły nie usuwać narazie orłów dwugołowych z wież Kremla, traktując całość Kremla jako zabytek historyczny. Turyści zagraniczeni, oglądając Kreml, ze zdziwieniem przyglądali się orłom carskim, znajdującym się na wieżach rezydencji Stalina. Zwłaszcza podczas uroczystości w dniu 1 maja orły carskie rzucały się w oczy każdemu, kto obserwował defiladę armji sowieckiej na Placu Czerwonym. Z opisu tej defilady wiemy, że zazwyczaj, kiedy zegar na historycznej wieży Spaskiej wybijał godzinę dwunastą, generalissimus sowiecki Woroszyłow wyjeżdżał konno z bramy tej wieży, ozdobionej carskim orłem, aby przyjmować defiladę. Obecnie ten symbol Rosji carskiej, który zachował się do dnia dzisiejszego, będzie usunięty i zastąpiony godłem imperjum sowieckiego.

Gwiazdy, które zdobić będą wieże Kremla, posiadać będą rozpiętość 4 metrów. Gwiazdy te zrobione będą z metalu pozłacanego. Na złotych gwiazdach ułożone będą z półszlachetnych kamieni uralskich sierp i młot. Specjalna komisja architektoniczna ma przeprowadzić tę pracę w ten sposób, aby gwiazdy sowieckie dostosowane były do starożytnej architektury Kremla.

Kolebką kawy jest Abisynja

Kiedy i gdzie powstały pierwsze kawiarnie i kto je założył?

Cały świat pije z upodobaniem kawę. Holender wypija rocznie 5.8 kg. kawy, mieszkaniec Stanów Zjednoczonych — 5.75 kg., Niemiec 3.12 kg., Francji 1.38 kg., Anglji 0.45 kg., Rosji 0.10 kg. Obliczono, że na całym świecie zużywa się rocznie za miljard 300 miljonów zł. kawy.

Zwyczaj picia kawy powstał prawdopodobnie w Abisynji, gdzie uprawiano kawę od niepamiętnych już czasów. Następnie zainteresowali się hodowlą tej cennej rośliny Arabowie i Persowie. Na schyłku wieku piętnastego pito już kawę w zachodniej Arabji, zwłaszcza w Mecce.

Kawa utorowała sobie drogę przez Arabję do Carogrodu (Konstantynopol), gdzie też otwartą została pierwsza kawiarnia w Europie. Było to w roku 1554. Ale wkrótce picie kawy zostało zabronione ponieważ mahometanie siedzieli w kawiarniach, a meczety były puste. Później zakaz cofnięto.

Pierwszą kawiarnię w Europie środkowej otworzył w r. 1685 w Wiedniu Polak — Koleczycki. Cesarz Leopold I, za zasługi w wojnie z Turkami przyznał mu przywilej na założenie w Wiedniu pierwszej kawiarni.

Kolebką rośliny dającej nam kawę arabską jest Afryka, ściślej mówiąc — Abisynja Południowa. Obecnie rozległe plantacje kawy znajdują się w Abisynji, Liberji i na Madagaskarze, w Azji, w Arabji, w Indjach, na Jawie i na wyspach Filipińskich.

Dopiero w drugiej połowie 18 stulecia zaczęto uprawiać kawę w Brazylji. Obecnie importuje się najwięcej kawy właśnie z Brazylji.

Roślina, dzięki której cały świat delektuje się świetnym napojem, daje owoce dopiero po kilku latach. Ponieważ kwitnie przez cały rok, na jednym krzaczku możemy znaleźć równocześnie owoce dojrzałe — fioletowe, czerwone, żółte, zielone — i kwiaty.

Zbiory są trzy razy w roku. Najwięcej kawy i najlepszą jakość daje zbiór drugi. Dojrzałe ziarna sczesuje się do koszów lub worków, ewentualnie strząsa się na maty. Jeden krzak daje rocznie około 2 kg. czystej kawy. Najwięcej kawy dają krzaki mające 7 do 12 lat, po 20—30 latach stają się niepłodne. Dojrzałe ziarna rozkłada się warstwą o grubości 20 cm. na ziemi na pełnem słońcu. W trakcie suszenia ziarna tracą zewnętrzną skorupkę. Po trzech — czterech tygodniach w specjalnych maszynach tracą łuski, a wyłuskane ziarnka sortuje się, sypie do worków i ekspedjuje do portów, do których przychodzi jako kawa zielona, palarnie przekształcają ją dopiero w kawę, gotową do użycia.

Ziarna kawy zawierają kofeinę często używaną w medycynie. Kofeina przyśpiesza funkcję serca i pobudza nerwy. Znaczniejsza ilość odwaru działa jako odtrutka przy zatruciach ale wywołuje bezsenność.

Królestwem kawiarń jest Praga. W Pradze zaczął sprzedawać kawę jakiś Georgius Deodatus Damascenus, który przybył do Pragi z Arabji. Chodził po Pradze, ubrany po arabsku i sprzedawał kawę przechodniom, nalewając ją do garnuszków. Tem się zbogacił, tak, że w 1714 roku mógł już sobie założyć kawiarnię — pierwszą kawiarnię w Pradze.

Obecnie Praga posiada mnóstwo kawiarń, a kawiarnia praska to rozdział sam dla siebie, albowiem w żadnem państwie prawie nie odgrywa tak wielkiej roli, jak w Czechosłowacji. W Polsce są raczej cukiernie, w Czechosłowacji kawiarnie. Kawiarnia czeska znacznie różni się od cukierni polskiej. W Pradze są kawiarnie luksusowe i skromne, bez muzyki i z muzyką, duże i małe, ale wszystkie stanowią ośrodek życia towarzyskiego o niepomiernie większem znaczeniu, niż w Polsce, a to dlatego, że ludzie w Czechosłowacji rzadko składają wizyty domowe, zresztą same mieszkania w Czechosłowacji uniemożliwiają to, salonik jest rzadkością — wobec tego wszystkei spotkania odbywają się w kawiarniach.

Kawiarnia czeska różni się jeszcze od polskiej tem, że każdy zamawia coś do picia, ale mało kto zamawia ciastka. Przedewszystkiem wybór jest mały, a co ważniejsza ciastka są w kawiarniach bardzo drogie. Wreszcie jeszcze jedna charakterystyczna cecha: w kawiarni praskiej wszyscy zdejmują palta i płaszcze, nawet kobiety podczas gdy w Polsce jest zupełnie inaczej. W Polsce jednak, zwłaszcza w Warszawie kawiarnia zaczyna również odgrywać coraz większą rolę w życiu towarzyskiem.

Drobne wynalazki

które tworzą wielkie fortuny

W życiu codziennem posługujemy się tysiącem najróżnorodniejszych drobiazgów, nie przypuszczając nawet, że istnieć mógł kiedyś czas, gdy drobiazgów tych nie znano. Weźmy np. taką kopertę do listów. Jeszcze w pierwszem ćwierćwieczu XIX wieku kopert nie znano. Listy pisało się na dużych arkuszach papieru, które następnie odpowiednio załamywano i zamykano pieczęcią lakową. W r. 1820 pewien właściciel składu papeterji w Birgmingham, nazwiskiem Brewer, wpadł na pomysł, by zamiast dotychczasowych dużych arkuszy używać do pisania listów arkuszy mniejszego formatu. Umieścił on w oknie wystawowem cały stos papieru nowego formatu. Arkusze nie nadawały się już do listów. Złożone dotychczasowym sposobem były tak małe, że nie starczyło miejsca na wypisanie adresu. Wówczas Brever wpadł na pomysł koperty. Pomysł ten przyjął się bardzo szybko w całej Anglji. W kilka tygodni po wypuszczeniu na rynek nowego „wynalazku“, Brever musiał zaangażować kilkudziesięciu pracowników do fabrykacji kopert, która stała się podstawą jego majątku, potwierdzając znaną zasadę, że najczęściej drobne wynalazki tworzą wielkie fortuny.

100-lecie „Ojca elektryczności“

W marcu roku przyszłego przypada 100-a rocznica śmierci znakomitego francuskiego fizyka i matematyka A. M. Ampere'a, którego imię nazawsze związane jest z odkryciem elektryczności, gdyż jego to badania dopiero umożliwiły właściwe zrozumienie i zużytkowanie tych zjawisk.

Uroczystości jubileuszowe odbędą się w Paryżu i na prowincji, najsolenniej jednak rocznica ta będzie obchodzona w rodzinnem mieście uczonego — Lyonie. W tem wielkiem „Święcie Elektryczności“ wezmą udział obok organizacyj fachowych i zawodowych również organizacje artystyczne i literackie.

Na Targach Międzynarodowych, które odbywać się będą w tym samym czasie w Lyonie zorganizowana będzie wystawa naukowa „Historja Elektryczności“, która zobrazuje wielostronność jej zastosowania w życiu współczesnem.

W Poleymieux pod Lyonem, dom rodzinny Ampere'a przebudowany jest obecnie i mieścić się w nim będzie małe muzeum dokumentów i pamiątek po wielkim uczonym.

Ubezpieczali rolników

przed skutkami... końca świata

Władze bezpieczeństwa w Brukseli wykryły bezczelną wprost w swej naiwnej koncepcji, aferę ubezpieczeniową, która mogła się udać jedynie dzięki bezgranicznej łatwowierności ludzkiej. Od dłuższego czasu wśród ludności rolnej Belgji kręcili się jacyś podejrzani agenci, którzy ubezpieczali rolników „przed skutkami końca świata“. Oszuści wmawiali łatwowiernym chłopom, że niezadługo nastąpić ma koniec świata, od którego uratowany będzie jedynie ten, kto w dniu ostatecznym będzie się mógł wykazać polisą „ubezpieczeniową“ towarzystwa reprezentowanego przez oszukańczych agentów. Wielu chłopów dało się nabrać, płacąc agentom dość wysoką stawkę ubezpieczeniową, w zależności od wielkości gospodarstwa, ilości inwentarza i członków rodziny. Oszuści zdołali w ten sposób wyłudzić od łatwowiernych chłopów kilkadziesiąt tysięcy belgów.

Kina w Abisynji

W Abisynji istnieje 25 kinoteatrów, z czego 6 dźwiękowych. Trzy teatry dźwiękowe znajdują się w stolicy kraju w Addis Abeba.

Pierwotnie kinoteatry w Abisynji nie cieszyły się dużą frekwencją. Była to przedewszystkiem wina filmów. Rynek filmowy w Abisynji zarzucano często bezwartościowemi zupełnie filmami produkcji amerykańskiej i europejskiej. Z chwilą jednak, gdy w kinoteatrach abisyńskich zaczęto wyświetlać filmy przyrodnicze, przedstawiające przedewszystkiem sceny z życia dżungli afrykańskiej i indyjskiej, frekwencja wzmogła się znacznie, zwiększając tem samem dochodowość poszczególnych kinoteatrów.

70 żubrów na świecie

Z tego 21 posiada Polska

Hodowla żubrów w parku Narodowym w Białowieży rozwija się nadal pomyślnie. W marcu rb. przybyły do zwierzyńca białowieskiego dwie sztuki czystej krwi pochodzenia białowieskiego, sprowadzone ze Szwecji w drodze wymiany.

Ponieważ stado pszczyńskie wywodzi się również z Białowieży, więc Polska zajęła pod tym względem stanowisko wyjątkowe i wyłączne.

To samo dotyczy zresztą ogólnej ilości żubrów czystej krwi, których Polska posiada 21, znajdując się w ten sposób na czele wszystkich krajów. Ogółem bowiem żyje na świecie zaledwie 70 żubrów. Wraz z żubro - bizonami znajduje się obecnie w Białowieży 17 sztuk.

Przygody uczonych

na wygasłym wulkanie który wznowił działalność

Na półwyspie Kamczackim bawi obecnie ekspedycja geologiczna, badająca wygasłe wulkany.

Geolog Kułakow na czele siedmiu żołnierzy sowieckiej straży pogranicznej wszedł na szczyt najwyższego na Kamczatce wulkanu Kluczewskaja Sopka (4916 m.) i zeszedł do krateru głębokiego na 125 m. „Kluczewskaja Sopka“, krater największy na Kamczatce, wybuchał kilkakrotnie w wieku XVIII. Od roku 1853 uważany był za wygasły. Grupa Kułakowa znalazłszy się wewnątrz krateru, odkryła w nim inny mniejszy, jeszcze czynny kraterek, który nagle wznowił działalność, tak, że członkowie ekspedycji z trudem uszli z życiem. Niemniej jednak poczyniono szereg obserwacyj naukowych. Udało się również dokonać kilkunastu oryginalnych zdjęć fotograficznych.

Nowoczesny Ikar

We Frankfurcie nad Menem udał się pierwszy lot na samolocie poruszanym siłą mięśni ludzkich. Na skonstruowanym przez inżynierów Haeselera i Villingera i poruszanym śmigłem przy pomocy mięśni aparacie, przebył pilot frankfurcki Dünnbeil przeszło 195 mtr. na wysokości 1 mtr.

Przy ponownym starcie przebyto 235 mtr. na wysokości 1 mtr.



Najwybitniejsi Polacy w historji

Fundacja Kościuszkowska w Ameryce, która wśród Polonji amerykańskiej urządziła ankietę na temat 30 najwybitniejszych Polaków w naszych dziejach, zwróciła się z kolei z podobnem zapytaniem do uczonych w kraju. Obecnie Fundacja ogłasza wynik tej ankiety na podstawie odpowiedzi otrzymanych od następujących osób: — Sekretarjat Polskiej Akademji Umiejętności — rektorowie Uniwersytetu Poznańskiego i Wolnej Wszechnicy w Warszawie, Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Politechniki Lwowskiej uniwersytetu we Lwowie i Lublinie — dziekani wydziałów teologji, filozofji, prawa i medycyny uniw. krakowskiego, — dziekan wydziału rolniczego na uniw. poznańskim — dyrektor wyższego studjum handlowego w Krakowie, dyrektor szkoły Nauk Politycznych w Warszawie, dyrektor śląskiego konserwatorjum Muzycznego, prof. Roman Dybowski.

Na listach tych 18 osób widnieją 133 nazwiska. Fundacja ogłasza 60 z tych nazwisk, a mianowicie te, które otrzymały największą ilość głosów.

Oto one: **Chopin, Kościuszko, Mickiewicz, Kopernik, Sienkiewicz, Curie - Skłodowska, Matejko, Sobieski, Piłsudski, Paderewski, Reymont, Słowacki, Chrobry, królowa Jadwiga, Kochanowski, Lelewel, Kazimierz Wielki, Karol Olszewski, Puławski, Wit, Stwosz, Batory, Modrzejewska, Adam Czartoryski, gen. Dąbrowski, Skarga, książe Józef, Jan Zamoyski, Grottger, Krasiński, Staszic, Wyspiański, Moniuszko, Marjan Smoluchowski, Zygmunt Wróblewski, Żeromski, Siemiradzki, Śniadecki, Zygmunt August, Benedykt Dybowski, Oswald Leszczyński, Marceli Nencki, Chełmoński, Domeyko, Heone - Wroński, Konarski, Łukasiewicz, Frycz - Modrzewski, Ignacy Mościcki, Karol Szymanowski, Tadeusz Czacki, Hugo Kołłątaj, Korzeniowski (Conrad).**

Skąd pochodzi ogórek?

Jako ojczyznę ogórków uważa się Indje. Starzy Egipcjanie znali już jednak ogórki, a nad Nilem uprawiano całe pola. W tym stuleciu przed narodozeniem Chrystusa uprawiali ogórki Grecy. Obok Koryntu znajdowała się miejscowość, której mieszkańcy tak pilnie uprawiali ogórki, że nawet nosiła nazwę „miasta ogórków“. Starożytni Rzymianie, również uprawiali ogórki, a Nero i Tiberius przepadali za nimi. Germani zapoznali się z uprawą ogórków za czasów Karola Wielkiego.

Twardy orzech do zgryzienia

Kłopotliwa pozycja W. Brytanji

RADEK O PRZEWADZE WŁOCH

Radek w „Izwiestjach" omawiając antagonizm angielsko - włoski na morzu śródziemnem, podkreśla przytem przewagę Włoch i możliwości poważnych utrudnień z ich strony dla Anglji. Anglja będzie narazie postępować tylko w zgodzie z Francją, potem zaś wyczekiwać na trudności włoskie w Abisynji, by nie dopuścić do zupełnego zwycięstwa Włoch.

OBAWY AUSTRALJI

Na posiedzeniu gabinetu australijskiego postanowiono przesłać komisarzowi Australji w Londynie instrukcje, aby użył wszystkich możliwych środków, celem podtrzymania wysiłków W. Brytanji, zmierzających do pokojowego załatwienia zatargu włosko - abisyńskiego. Agencja Reutera przypuszcza, że ministrowie wyrazili obawę co do możliwości zastosowania sankcyj przez W. Brytanję.

FRANCJA DOSTAWCA BRONI DLA WŁOCH?

Dzienniki paryskie piszą, że gen. Balbo po przybyciu we wtorek z Paryża do Bolzano przyjęty był niezwłocznie przez Mussoliniego, którego poinformował o wynikach swej podróży paryskiej. Ajencja „Radio" donosi, że wizyta marszałka Balbo w Paryżu związana była z kwestją dostawy materjału wojennego dla Włoch.

ARABOWIE A ZATARG AFRYKAŃSKI

W Adenie kursują pogłoski, że Imam Jemenu Jahja abdykował na rzecz następcy tronu. Uchodził on za przyjaciela Włoch. Większość narodów muzułmańskich popiera stanowisko Abisynji.

GENERAŁ VIRGIN

Poselstwo szwedzkie w Warszawie komunikuje, że nie jest prawdą, że gen. Virgin doradca cesarza Abisynji był zamieszany w aferę korupcyjną w lotnictwie szwedzkiem i został wydalony z armji szwedzkiej.

Cieszy się w armji szwedzkiej powszechnem zaufaniem, należy do niej jako urlopowany generał brygady. W armji niemieckiej nigdy nie służył.

W r. 1931 został generałem brygady i szefem lotnictwa wojskowego, w r. 1933 — doradcą cesarza Abisynji.

***

Reuter donosi z Addis Abeby, że w wojsku abisyńskiem panuje doskonały nastrój, jednak zapasy amunicji artyleryjskiej mogą wystarczyć zaledwie na 3 dni ognia.

Abisyńczycy mają pewne trudności z zakupem miljarda naboi, które mogą okazać się niezbędne. Jednak nie żywią wielkich obaw, albowiem są zdania, że na terenie górzystym ich wojska zyskają przewagę.

Poselstwo abisyńskie w Londynie stwierdza, że Abisynja docenia fakt licznych zgłoszeń europejczyków do jej armji, jednak uwzględnić ich nie może, wobec braku znajomości języka abisyńskiego.

Pół miljarda lirów

utracił już Bank Włoski

Bilans Banku Włoch wykazuje spadek zapasu złota z 5.057,0 do 4.901,6, t. j. o przeszło 155 milj. lirów przy jednoczesnym wzroście zapasu dewiz o blisko 68 milj. lirów. W ten sposób **ogólny spadek zapasu pokrycia sięga 87 milj. lirów.** Łącznie z odpływem pokrycia, zanotowanym poprzednio, zapas tego pokrycia spadł ostatnio o blisko pół miljarda lirów.

Zdaniem „Daily Herald" wprowadzenie przez Mussoliniego ścisłej kontroli nad finansami i walutą jest wynikiem ogromnych wydatków wojennych i trudności finasowych Włoch, którym banki amerykańskie i angielskie odmówiły kredytów.

KRACH NA GIEŁDACH WŁOSKICH

W związku z powziętemi na ostatniem posiedzeniu włoskiej Rady Ministrów postanowieniami w sprawie ograniczenia dywidensprawie wprowadzenai 10 proc. podatku od kuponów prywatnych papierów na okaziciela — giełda zareagowała bardzo poważnym spadkiem szeregu papierów przemysłowych Podniosły się natomiast akcje Banku Włoch i pożyczki państwowe.

Niemcy też chcą

„prawa do ekspansji

„Voelkischer Beobachter" w artykule zatytułowanym „Niemcy potrzebują przestrzeni dla oddechu", powołując się na zawarcie umowy morskiej anglo - niemieckiej twierdzi, iż obecnie pozostała jeszcze tylko do załatwienia kwestja kolonij, odebranych Niemcom przez traktat wersalski i że „coraz szybciej zbliża się pora dla ostatecznego uregulowania tej sprawy w interesie pokoju światowego". Niemcy potrzebują przestrzeni do oddechu dla przeludnionego swego kraju. Sir Samuel Hoare uznał prawo Włoch do ekspansji. Jest to konieczność, która w równej mierze odnosi się do Niemiec".

Charakterystyczne, że niedawno pojawiła się broszura z przedmową Schachta, wyrażająca te same myśli, pod tytułem: „Kolonje albo nic".

Rozwój ludności Katowic

od 490 do 131 tysięcy

Jak stwierdzono statystycznie, posiadały Katowice w roku 1783 tylko 490 mieszkańców. Do roku 1825 przybyło 175 mieszkańców. Nagły wzrost mieszkańców spowodowany został rozbudową przemysłu. W roku 1867 zostały Katowice zaliczone do miast. Co rok przybywało nowych mieszkańców od 300 — 600. Przyrost mieszkańców wynosił w latach 1895 — 1923 przeciętnie 700 — 1400 osób, osiagucic, Brynwa, Załęża, Dębu i t. d mieszkańców. Po przyłączeniu Bogucic, Brynowa, Załęża, Dębu tid. podniosła się ilość mieszkańców do 112.822 osób. Obecnie liczą Katowice przeszło 131.000 mieszkańców.

Ofiary rozruchów na Litwie

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Kowna: Ofiarą ostatnich rozruchów na Litwie padło 5 osób zabitych, w tem jeden policjant. 12-tu policjantów odniosło rany, 100 osób aresztowano, w tej liczbie sekretarza Partji Ludowo - Socjalistycznej.

Dom zawalił się w Kielcach

30 b. m. w Kielcach przy zbiegu ulic Bodzentyńskiej i św. Aleksandra zawaliła się szczytowa ściana kamienicy piętrowej. Ofiar w ludziach na szczęście nie było, gdyż lokatorzy domu oraz właściciele sklepów w przeddzień katastrofy zdążyli opuścić swe mieszkania. Przyczyną katastrofy miało być obniżenie się zbyt płytkich fundamentów, skutkiem robót przeprowadzonych niedawno przy budowie sieci wodociągowo - kanalizacyjnej.

Po naradach małej Ententy

Stojadinovic pojedzie do Rzymu

Konferencja stałej rady małej Ententy została zakończona dnia 30 bm. Komunikat urzędowy podkreśla, że polityka małej Ententy w przyszłości będzie nadal opierała się na zasadach Ligi Narodów. Następnie komunikat przechodzi do sprawy paktu naddunajskiego, poruszając związane z tem zagadnieniem kwestje dozbrojenia Austrji i Węgier oraz ewentualnej restauracji Habsburgów. Co się tyczy sprawy Habsburgów to mała Ententa wyklucza możliwości rokowań w sprawie powrotu Habsburgów, choć nie interesuje jej ustrój Węgier i Austrji. Komunikat porusza również sprawę paktu wschodniego i zawiera zapowiedź wizyty premjera jugosłowiańskiego Stojadinovica w Rzymie. Ustęp dotyczy stosunków z ZSSR. podkreśla jedynie, że zainteresowane państwa będą dalej prowadziły rokowania i że Rząd jugosłowiański rozważy sprawę uznania ZSSR. de jure. Wiadomość, że konferencja wyraziła zgodę na wizytę Stojadinovica w Rzymie została powitana z wielkiem zadowoleniem we włoskich kołach politycznych.

Stojadinovic jedzie do Paryża, gdzie odbędzie konferencję z ministrem Lavalem, poczem prawdopodobnie w dniu 3-go września wyjedzie do Genewy, gdzie weźmie udział w sesji Ligi Narodów, jako przedstawiciel państw małej Ententy.

Po stłumieniu rewolty albańskiej

Z Tirany donoszą: przed paru dniami skazano na śmierć 11 osób zamieszanych w ostatnich zaburzeniach. Wyroki śmierci zostały wykonane. Wszyscy skazani byli wojskowymi. W dniu wczorajszym odbył się przed sądem ochrony państwa proces 4-ch osób cywilnych, które były oskarżone o współdziałanie z emigrantami politycznymi. Sąd wydał wyrok śmierci. Pozatem 23 osoby zostały skazane na dożywotne więzienie, zaś 7 osób uwolniono od winy i kary.

65 proc. wypadków przy pracy

wypada na 5 proc. zakładów.

Podjęcie przez przemysł zorganizowanej akcji zwalczania wypadków przy pracy jest nakazem gospodarczym i społecznym; w obecnych ciężkich warunkach gospodarczych. każdy grosz wydany nieprodukcyjnie staje się symbolem karygodnego marnotrawstwa; tego rodzaju marnotrawstwem są koszty, jakie społeczeństwo musi ponosić w związku z wypadkami przy pracy, koszty, sięgające wielu miljonów złotych rocznie, a ktorych możnaby w znacznej mierze uniknąć pod warunkiem, że w warsztatach pracy prowadzić się będzie stałą systematyczną walkę z wypadkami, których przyczyną bywa bardzo często niedbałość bądź kierownictwa, bądź też samych robotników.

Podjęcie takiej akcji wymaga oczywiście odpowiedniego uświadomienia oraz kultury. Trudno przypuścić, aby akcja mogła się szybko rozwinąć w całym naszym przemyśle, jak wiadomo bardzo rozdrobnionym i stojącym jeszcze na dość prymitywnym stopniu organizacyjnym; może ona być jednak stosunkowo bardzo szybko zrealizowana w przedsiębiorstwach większych, które posiadają wysoko kwalifikowany personel nadzorczy. przeważnie z wykształceniem inżynierskiem, organizację unowocześnioną, sprawny aparat administracyjny.

Przedsiębiorstw przemysłowych większych, zatrudniających powyżej 100 robotników, jest w Polsce niewiele, około 2.000, zdawałoby się więc, że należyte zorganizowanie służby bezpieczeństwa w ich obrębie będzie miało w rezultacie niewielki efekt gospodarczy. Sprawa jednak nie przedstawia się tak źle. W owych 2.000 przedsiębiorstw, które stanowią tylko około 5 proc. wszystkich zakładów przemysłowych pracuje około 70 proc. wszystkich robotników, zatrudnionych w przemyśle; na ogólną liczbę wypadków przy pracy w przemyśle 65 proc. przypada na 5 proc. zakładów przemysłowych; 65 proc. kosztów z tytułu leczenia i odszkodowania osób uległych wypadkom ma swe źródło w owych 2.000 fabryk większych. Fabryki te są przeważnie zorganizowane w zrzeszenia branżowe, mają więc możność przeprowadzania wspólnie jednolitej akcji, nadania jej właściwego sensu organizacyjnego.

Większe przedsiębiorstwa powinny być wzorem dla całego przemysłu nietylko pod względem organizacji sprzedaży swych towarów, lecz również pod względem organizacji produkcji, a w szczególności organizacji służby bezpieczeństwa pracy.

Rabini przed wyborami

Związek Rabinów ogłosił odezwę zatytułowaną „Do braci w Izraelu w Polsce", w której powoławszy się na proroka Jeremjasza wzywa wszystkich uprawnionych do głosowania żydów, aby w dniu wyborów wyzyskali swe prawa wyborcze, co z pomocą boską przyczyni się do pomyślności ogółu Izraela w Polsce i dla całego państwa".

Komentarze niepotrzebne.

Wiadomości Sportowe

Dzisiejsze imprezy sportowe

Program niedzielnych imprez sportowych jest wyjątkowo bogaty i urozmaicony.

BOKS. Wobec odwołania meczu piłkarskiego Polska — Belgja, na czoło imprez wysuwa się mecz bokserski Polska — Niemcy, który się odbędzie o godz. 19.15 przy świetle elektrycznem na Stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie.

KOLARSTWO. Kolarze walczą na dwóch frontach. Pierwsza reprezentacja rozgrywa ostateczną batalję na ostatnim etapie biegu Warszawa — Berlin. Druga kilkoosobowa reprezentacja bierze udział w biegu kolarskim dookoła Rumunji.

LEKKOATLETYKA. Największą imprezą lekkoatletyczną niedzieli jest mecz Warszawa — Poznań w Poznaniu. W ramach tego meczu dojdzie do pojedynku pomiędzy Walasiewiczówną a Niemkami Krauss i Dollinger.

W Łodzi odbędzie się pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski.

PŁYWANIE. Sensacyjnie zapowiadają się również międzynarodowe zawody pływackie w Warszawie na reprezentacyjnym stadjonie (początek o godz. 15.30). Startują Węgrzy, Niemcy, Austrjacy i Polacy.

PIŁKA NOŻNA. Z imprez piłkarskich najważniejsze są następujące:

W Łodzi mecz pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją Łodzi.

W Katowicach mecz piłkarski obu Śląsków.

W Krakowie mecz Kraków — Lwów.

We Lwowie mecz Lwów — Czerniowce.

W Wilnie mecz Hakoah (Ryga) — Makabi.

O wejście do Ligi walczą: w Warszawie (na boisku Warszawianki) o godz. 16.30) Skoda z Union-Touring, we Lwowie Czarni z PKS, w Poznaniu Legja z Polonją, w Stanisławowie Rewera ze Strzelcem.

Kolarstwo

NIEMCY WYGRALI 5-TY ETAP WARSZAWA — BERLIN. Przed startem z Piły drużyna polska postanowiła ze względu na długość dystansu (184 klm.) oraz doskonałą asfaltową szosę, co stanowi handicap dla Niemców stosować taktykę defensywną.

To się jednak nie udało, Niemcy już na 20 kilometrze zainicjowali ucieczke, która im się w zupełności udała. Z tą chwilą etap był dla drużyny polskiej przegrany. Jedynie Kapiak, Starzyński i Zieliński zdołali wytrzymać tempo drużyny niemieckiej, która zwartą grupą 11-tu jechała w czołówce. Reszta drużynny polskiej podzieliła się na kilka grup.

Na 33-im klm. od Piły zdarzył się przykry wypadek. Mianowicie przy zmianie Ignaczak wpadł na Michalaka. Przednie koło roweru Ignaczaka i tylne Michalaka zostały strzaskane Wobec tego, że Ignaczak potłukł się przytem dotkliwie, Michalak pojechał dalej. Ignaczak po przyjściu do przytomności i naprawieniu roweru pojechał dalej, trzymając się na rowerze wytrwale aż do mety.

W czasie dalszej drogi wskutek wybitnego pecha i licznych wypadków, drużyna polska pozostała daleko w tyle za Niemcami.

W samym Szczecinie na metę, która była urządzona na asfaltowanej ulicy, wpadło 12 kolarzy, w tem 10 Niemców i 2-ch Polaków.

1) Wierz (Niemcy) w czasie 5:23,23. 2) Kapiak (Polska). 3) Wendel (Niemcy). 4) Hauswald (Niemcy). 5) Ruland (Niemcy). 6) Leppich (Niemcy). 7) Loeber (Niemcy). 8) Krüchl (Niemcy). 9) Starzyński (Polska). 10) Mayer (Niemcy). Wszyscy z różnica o 0,2 sek. za poprzednim.

Czas drużyny niemieckiej wynosił 21:33:33,8. Czas drużyny polskiej— 21:51:14,8. Różnica czasu więc na korzyść Niemców na tym etapie wynosi 17 min. 41 sek.

W ogólnej klasyfikacji wyścigu prowadzą Niemcy z przewagą 37:32,7 sek.

Tenis

MECZ TENISOWY BUKARESZT — LWÓW. We Lwowie odbył się międzynarodowy mecz tenisowy Bukareszt — Lwów. W pierwszym dniu Hebda pokonał Hamburgera (Rumunja) 6:3, 6:1, 6:0, a Schmidt ((Rumunja) wygrał z Kołczem 1 4:6, 6:2, 6:4, 3:6, 6:0.

II dnia Hamburger pokonał Kołcza I 6:4, 6:2, 6:4, w grze mieszanej para rumuńska Somogyi — Schmidt wygrała z parą polską Hebda — Weleszczukowa 4:6, 6::3, 6:2.

Trzeciego dnia Hebda zwyciężył Schmidta (Rum.).

W ogólnej punktacji zwyciężył Bukareszt 4:2.

Szachy

Z OLIMPJADY SZACHOWEJ. W 17-ej rundzie spotkanie Polski z Łotwą zakończyło się ostatecznie wynikiem 3:1 dla Polski. Stany Zjednoczone zwyciężyły Palestynę 3,5:0,5, wysuwajęc się zdecydowanie na czoło turnieju. Do niespodzianek turnieju należy zaliczyć wysokie zwycięstwo Włoch nad Finlandją w stosunku 3:1

Po 17 rundach na czele turnieju znalazły się Stany Zjednoczone z 46,5 pkt. Dalej idą: Polska i Szwecja po 46,5 pkt., Węgry 44,5 pkt., Czechosłowacja 44 pkt. i t. d.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE" 2)

„WSZYSCY JESTESMY BIEDNI"

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Przyniesiono rannych — rozciągniętych w najwyższej agonji bólu; ciała ich były masą skrzepłego błota i krwi. Z zsiniałych warg dobywały się mamroczące dźwięki: — Mamo, mamo. — Pod łóżkami leżały nędzne tobołki z ich ziemskim dobytkiem: stary mundur, para sandałów liściastych, czapka, flaszka z wodą, parę jakichś drobiazgów, czasem może parę miedziaków.

Chińczycy z całego świata przysyłali telegraficznie pieniądze dla armji, ale pieniądze te nigdy nie docierały do żołnierzy. Utkwiły one w kieszeniach bankierów i polityków, przez ręce których przechodziły. Ci „patrjoci" w długich szatach lub ubrani z cudzoziemska, siedząc poza linją bojową w bezpieczeństwie cudzoziemskich osad, brali na swój rachunek bohaterstwo tych prostych ludzi. I dobrze sobie za to płacili.

Odbywały się bankiety, gry, przyjęcia. Żony ich, strojne w jedwabie, z klejnotami na palcach i we włosach, urządzały bankiety i przyjęcia z mah-jongiem. Córkom swoim nie pozwalały pielęgnować rannych, dlatego, że byli to prości, ordynarni ludzie — ludzie spośród mas chińskich. Od czasu do czasu te ozdobione klejnotami żony składały formalne wizyty rannym w szpitalach, nazywając to „dodawaniem otuchy armji". Swemi białemi, przystrojonemi w jaspis rękami rozdawały rannym cukierki. — Ja jestem pani taka a taka, — albo — Ja jestem pani taka a taka—informowały rannych, robiąc propagandę dla siebie i swoich mężów. Ranni odpowiadali: — A więc gdzie jest nasz zaległy żołd? Gdzie są trzy miljony dolarów, które przysłano dla nas ze wszystkich stron świata?

Damy uciekały w popłochu. Nieokrzesani, ordynarni żołnierze ośmielali się mówić do nich w taki sposób i akurat wtedy, gdy one „dodawały im otuchy!"

Żołnierze posunęli się dalej jeszcze. Utworzyli komitet, zabiegający o odszkodowanie dla rodzin zmarłych; o odszkodowanie dla dotkniętych kalectwem, oraz o udział w przysłanych funduszach. Ale dowódcy ich wezwali cudzoziemską policję, aby tych ludzi aresztowała. Cudzoziemska policja przybyła do szpitala, wyciągnęła z łóżek rannych „winowajców" i oddała ich w ręce ich dowódców. Wielu z nich uwięziono, niektórych zabito, a inni jeszcze zniknęli z widowni. Nikt nigdy nie dowiedział się, co się z nimi stało. Następnie dowódcy ich wygłosili ostrzegawcze mowy:

— Obowiązkiem żołnierza jest umrzeć na polu walki. — A potem dodali: — Na leczenie rannych przeznaczyliśmy dla szpitala po sześć dolarów za żołnierza. A wam jeszcze mało!

Całych sześć dolarów na leczenie bohatera, który miał odwagę walczyć z japońską machiną wojenną! Czegóż więcej może odważyć się zażądać żołnierz? Wszak „wszyscy jesteśmy biedni"!...

W cztery miesiące później jechałam parowcem po Jangtze z Hankow do Szanghaju. Na statku leżał ranny generał chiński. Nazywał się Fan Jo-Seng i był dowódcą 21 armji w Szeczuen, która zajmowała przez dwa lata miasto Szasi w Hupeh.

Cztery lata przedtem był bandytą w Szeczuen, ale został przekupiony przez generałów nankińskich, zdobył dla nich miasto Szasi i bronił je przed czerwoną chłopską armją rewolucyjną. Szasi to jeden z głównych ośrodków handlu opjum w górnej części Jangtze — i generał, który ma to miasto w swoich rękach, zbija majątek.

W początkach lipca 1932 r. generał ten poprowadził swoją dywizję, aby walczyła z oddziałem Czerwonej Armji. Czerwoni zniszczyli prawie całe jego wojsko — i doszli tak daleko za linję frontu, że postrzelili samego generała Fan-Jo-Senga w udo, oraz w prawe ramię. Żołnierze z jego szeregów leżeli tam, gdzie padli; pozwolono im umierać tak prędko, lub tak wolno, jak sobie tylko życzyli. Lekko rannym, którzy byli w stanie sami dojść do baraków, zrobiono opatrunki. Generała natomiast przeniesiono troskliwie do szpitala misyjnego, gdzie zajęli się nim najlepsi lekarze i pielęgniarki. Ale ponieważ leczenie tam nie było dość dobre, przewieziono go do szpitala w Hankow.

(Dokończenie nastąpi)

Sanacja, wybory a czas pracy

Jak wygląda przyjaźń ze strony „sanacyjnych“ kandydatów wyborczych dla robotników, niech świadczy przykład Magistratu m. Katowic, którego „ojciec miasta“ jest także kandydatem poselskim.

Magistrat wydał na 4 olbrzymich stronach bitego druku maszynowego, regulamin dla dróżników. Czytamy tam pod tytułem obowiązki drużników: „Dróżnik odpowiedzialny jest za porządek i należyty stan ulic i dróg jemu przydzielonych. W tym celu dróżnicy przeprowadzają perjodyczną kontrolę — oględziny dróg i ulic na przydzielonych im odcinkach drogowych i to 2 razy dziennie w godzinach od 6-tej do 8-mej przed rozpoczęciem dniówki, oraz w godzinach od 14-tej do 15-tej po ukończeniu dniówki. Kontrola w miarę możności nie ma zajmować czasu służbowego i funkcję tę zaleca się wykonywać w drodze do pracy i z pracy.

A więc Magistrat łamie ustawę o 8 godz. czasie pracy i samowolnie przedłuża czas pracy o godzinę dziennie. Ale to jeszcze nic. Oto Magistrat wymaga, by dróżnik po swojej pracy nadliczbowej, za którą nie dostanie grosza, wykonywał jeszcze takie prace: „Wszelkie niedomagania, usterki, przeszkody dla ruchu spostrzeżone podczas kontroli na jezdniach i chodnikach, winien dróżnik niezwłocznie usunąć. Jeżeli sam nie jest w stanie, to musi złożyć raport rejonowemu. A dalej po wykonaniu prac przez kolumnę pomocniczą znowu musi złożyć raport rejonowemu“.

Wszystko to musi robić w czasie poza — swoją służbą, bez względu na to, jak długo trwają prace. Pozatem jest dróżnik odpowiedzialny za wszystko, co się dzieje na drogach.

Bardzo wygodnie urządzili sobie życie panowie z Magistratu.

Tajemnicze morderstwo

w Zawodziu

W Zawodziu (Katowice), znaleziono zwłoki młodej dziewczyny lekkich obyczajów, Józefy Srokówny. Znaleziono je pod łóżkiem w mieszkaniu niejakiego Kwiatkowskiego. Kwiatkowskiego aresztowano, wypiera się jednak wszelkiej winy. Podczas wizji lokalnej stwierdzono, że morderca wszedł do mieszkania przez okno i po dokonaniu zbrodni opuścił mieszkanie tą samą drogą, zamykając matkę Kwiatkowskiego w kuchni.

Podczas przesłuchania Kwiatkowskiego wyszło na jaw, że miał on w dniu zbrodni ostry zatarg z zamordowaną o podział skradzionych pieniędzy. Wszelkie poszlaki wskazywałyby, że mordercą jest Kwiatkowski.

Ciężka walka pracowników piekarskich

w Ciechanowie trwa solidarnie

Na dzień 14 sierpnia b. r. zwołana była konferencja przez Związek Rob. Przem. Spoż. w Ciechanowie, celem zawarcia umowy zbiorowej i uznania związku.

Na ogólną ilość 15 pracodawców na konferencję stawiło się 9, którzy oświadczyli, że niema mowy o podwyżce płac robotników. Wobec zajętego przez pracodawców stanowiska delegaci związku oświadczyli, że przystępują do strajku. Strajkuje 40 robontików, majstrowie pracują ze swemi żonami i dziećmi. W niektórych piekarniach, jak Pianki, Patkowskiego zatrudnia się furmanów przy cieście. Wobec tego związek zwrócił się do miejscowego post. pol. o usunięcie ludzi niefachowych, nie mających zaświadczeń od lekarzy. Komendant oświadczył, że wyszle policję, która sprawdzi ,czy tak jest.

Robotnicy zażądali, aby przy sprawdzaniu przez policję piekarń obecny był jako przedstawiciel robotników tow. Grzelak, na co p. komendant nie chciał się zgodzić. Robotnicy spośród siebie wybrali 4 ludzi, którzy mieli dokonać kontroli piekarń. Wybrani delegaci przybyli do piekarni Dzbańskiego. Piekarz zaczął się awanturować, wobec czego robotnicy spokojnie wyszli. Udali się do Piekarni Pianki, który z miejsca złapał za szpadę i rzucił się do bicia, lecz został uspokojony przez tow. W. Ratkiewicza.

W tym momencie przyszedł policjant i zabrał 4 towarzyszy na posterunek, gdzie przetrzymano ich do rana. Rano zwolniono ich i o godz. 10 znowu zostało zatrzymanych 5 towarzyszy. Są to przewodniczący Oddziału Grzelak, sekretarz Danowski, Murawski, Gawroński i Wilk. O godz. 20 znowu zostali przyprowadzeni towarzysze Ratkiewicz, Wysocki i Borowski, którym przeprowadzono osobistą rewizję i wsadzono ich do aresztu, gdzie przesiedzieli po 14 godzin.

W dniu 16 sierpnia komendant post. pol. przyszedł do lokalu związku i wypędził członków związku, bez sprawdzania legitymacyj. W tej sprawie interwenjował u wicestarosty tow. Grzelak. Pan wicestarosta miał się porozumieć z komisarzem policji, że, o ile będą w lokalu członkowie związku, to nie można ich wypędzać. Tegoż dnia jednak tow.tow. Grzelak i Danowski zostali wezwani na post. pol. Komendant post. począł wymyślać tow. Grzełajkowi, że buntuje całe miasto. Po osobistej rewizji osadzono ich w areszcie. Dopiero nazajutrz o godz. 5 rano tow. Grzelak został zwolniony. Pozostałych 7 towarzyszy odesłano do sędziego śledczego, który względem wszystkich oskarżonych zastosował meldowanie się 2 razy w tygodniu.

Strajk trwa, strajkują wszyscy robotnicy, mimo dalszych represyj, w których „wyróżnia się“ przodownik Lelental.

Solidarność zapewni robotnikom zwycięstwo.

Mimo utrudnień i przeszkód

akcja piekarzy trwa

(Koresp. własna).

Rembertów jeszcze pozostaje pod znakiem solidarnego strajku robotników piekarskich. Przedsiębiorcy, poza pp. Justem, Rotblatem i Klugmanem, którzy podpisali umowę zbiorową, w dalszym ciągu stosują metody bicia, intryg i fałszywego oskarżenia. Celuje w tem zwłaszcza Piotr Putek, wł. piekarni przy ul. Skorupki 19. Nasłane przez niego zbiry, pobiły ciężko robotników: Lucjana Skorupskiego i Stanisława Pieńkosa, któremu zadano siedem dużych ran głowy, odbito płuco i złamano żebro, co lekarz zakwalifikował, jako ciężkie uszkodzenie ciała. O bezczelności Putki i innych świadczy również fakt, że bezpośrednio po pobiciu naszych towarzyszów oskarżyli oni robotników o stosowanie teroru względem przedsiębiorców, naskutek czego policja gorliwie zatrzymała w areszcie M. Malickiego, St. Malca i J. Charlińskiego, których pędzono w łańcuchach ulicami Warszawy. Sędzia śledczy nie mógł się dopatrzeć czynów przestępczych ze strony aresztowanych robotników i nakazał zwolnić ich.

Pisaliśmy już parokrotnie, że policja sekunduje majstrom stosując wobec strajkujących represje. Szczególniej wyróżnili się posterunkowi Nr. Nr. 2 i 22 i 821, co polecamy uwadze władz zwierzchnich. Jednak żadne szykany nie odniosą zamierzonego skutku, — a prowokacje i intrygi nie złamią solidarności robotniczej. Delegacja robotników udała się do instytucji spożywczych na terenie poligonu i Wojsk. Zakł. Pr. z prośbą, aby te zaprzestały popierania przedsiębiorców, którzy wzbraniają sią podpisać umowę zbiorową i nadal chcieliby stosować niegodziwy wyzysk.

Lecz jaki skutek odniosła ta prośba? Ten, że dla większego bezpieczeństwa przedsiębiorcom (p. Gocowi) przydziela się z poligonu asystę, złożona z 2-ch żołnierzy z karabinami dla strzeżenia furgonu z pieczywem.

Podkreślić przytem należy, że żołnierze asystowali przy rozwożeniu pieczywa po prywatnych gospodach.

Nie wiemy, kto wydał takie zarządzenie i kto za nie ponosi odpowiedzialność? Wierzymy, że stało się to bez wiedzy komendy garnizonu rembertowskiego.

Przypuszczamy, że władze wojskowe skontrolują ten wypadek i winny ponieść konsekwencje swego czynu.

Ofiara karygodnej nieostrożności

Tak bronią manipulować nie wolno!

Pisaliśmy swego czasu o wypadku, jaki się zdarzył w majątku Kręgi (gmina Słomianka, koło Wyszkowa n. Bugiem).

Dnia 5 lipca Wacław Falak (lat 18) pracował przy robocie dworskiej. Zbliżył się do niego niejaki Henryk Deptuła, 20-sto letni syn leśnika, który trzymał w ręku dubeltówkę i zażądał od niego kosy, proponując mu potrzymanie przez ten czas dubeltówki.

Falak zwrócił uwagę, że nie umie strzelać i ostrzegał, że jeśli dubeltówka jest nabita, to może się zdarzyć wypadek. Jednak namówiony przez Deptułę, wziął broń. Po paru minutach Deptuła zaczął pokazywać — mimo ostrzeżeń Faluka — jak się strzela z dubeltówki. Falak ponownie ostrzegał, mówiąc: „daj pan pokój, jeszcze mnie pan może zabić“.

W tej chwili padł strzał. — W dubeltówce były dwa naboje, z których tylko jeden Deptuła wyjął, manipulując nieostrożnie strzelbą.

Tak przedstawiają się — według zeznań — szczegóły postrzelenia. Poszkodowanego przewieziono do szpitala św. Wincentego a Paulo w Pułtusku, gdzie leży z pogruchotanemi kośćmi. Sprawca nieostrożnego czynu chodzi spokojnie po świecie.



Sądy pracują

Sąd grodzki w Brzesku skazał tow. Andrzeja Kozę z Tymowej na 6 miesięcy aresztu, z zawieszeniem na 4 lata, za przemówienie, wygłoszone na wiecu PPS. w Tymowej w sprawie nowej ordynacji wyborczej.

PORADNIA

Swiadomego Macierzyństwa

Leszno 23 m. 3

Zapobieganie ciąży, leczenie chorób kobiecych i bezpłodności. Porady przedślubne

Wtorek, czwartek, sobota—10—1
Poniedziałek, środa, piątek — 5 — 8.

Kronika tarnowska

STRAJK BIELIŹNIAREK.

W środę, 28 b. m. wybuchł strajk bieliźniarek w liczbie trzystu. Strajkujące domagają się zawarcia umowy zbiorowej, ustalającej warunki ich pracy oraz uregulowania cennika. W czwartek wieczorem odbyła się konferencja ze Stowarzyszeniem Kupców i Przemysłowców, Sekcja Bieliźniarzy. Na konferencji ustalono umowę zbiorową, natomiast cenniki płac uregulowane być mają w drodze rokowań z poszczególnemi firmami. Dwie firmy podpisały już cennik podwyższając znacznie płace. Akcją kieruje związek zawodowy robotników przemysłu odzieżowego, oddział III.

KAFLARZE PRZED SĄDEM.

Dnia 27 sierpnia b. r. odbył się w Sądzie grodzkim w Tarnowie rozprawa przeciwko tow. tow. Józefowi Wilkiewiczowi Michałowi Sierosławskiemu, Władysławowi Kuczkowi i Alfonsowi Sygieda, oskarżonym o to, że w czasie strajku robotników kaflarskich w firmie „Kantorja“, stanowiącej własność ks. Mysora, pobili i przemocą usunęli zaangażowanych przez ks. Mysora łamistrajków.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd zasądził tow. Sygiedę na karę więzienia przez 1 miesiąc z tem, że wykonanie jej zawiesił na przeciąg lat 3-ch, zaś resztę oskarżonych w zupełności uniewinnił. Osk. bronił tow. Dr. Agatstein.

Strajk kaflarzy w fabryce księdza Mysora trwa w dalszym ciągu.

NA KAPŁONÓWCE BEZ ZMIAN.

Na Kapłonówce w dalszym ciągu koczują rodziny, wyrzucone w dniu 31 lipca b. r. z domu miejskiego przy ul. Wigury przez prezydenta miasta Brodzińskiego, który tymczasem wyjechał sobie na urlop do Gdyni. Nieszczęśliwi ludzie muszą patrzeć, jak deszcze niszczą ich skromne mienie.

ZNOWU EKSMISJE.

Sanacyjny Magistrat, jakby chciał zaćmić sławę najgorszych kamieniczników, usuwa bez litości mieszkańców baraków dla bezdomnych i to właśnie najbiedniejszych, bezrobotnych. Sądowe wypowiedzenia mieszkań w barakach dla bezdomnych otrzymało w tych dniach 14 rodzin.

WIEC PRZEDWYBORCZY P.P.S.

W niedzielę, 1 b. m. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sali Sokoła I wiec przedwyborczy, zwołany przez P. P. S. Towarzysze, stawcie się licznie.

Wiadomości z całej Polski

Groźny pożar. — Szalejący we wsi Ujejsce pow. Będzińskiego pożar strawił około 60 zabudowań gospodarczych, w tem dwadzieścia kilka chałup mieszkalnych. Pastwą pożaru padły również tegoroczne zbiory wraz ze stodołami i narzędziami rolniczemi. Pogorzelcami zajęła się gmina. Ogień powstał wskutek wadliwej budowy komina w jednej z zagród.

Napad na kasjera. — Usiłowano dokonać napadu rabunkowego na kasjera Syndykatu Polskich Hut Żelaznych w Katowicach. Do pokoju kasowego Synkatu wtargnął osobnik uzbrojony w rewolwer, którym grożąc kasjerowi Kajdzie śmiercią, zażądał wydania pieniędzy. Gdy kasjer odmówił, napastnik usiłował wystrzelić z rewolweru, lecz naboje nie wypaliły. Napastnika obezwładniono i oddano w ręce policji. Jest to b. pomocnik biurowy 22-letni Alfred Zając z Chorzowa.

Straszny czyn furjatki.—We Lwowie w mieszkaniu dozorcy drugiego Domu Techników rozegrała się w piątek w południe wstrząsająca tragedja. Dozorcą tego gmachu jest Rudolf Bok, mający żonę i dwoje małych dzieci. Mieszkała u Boków siostra Bokowej, 21-letnia Helena Domadzierska, żona odbywającego służbę wojskową montera, której nazwisko w czerwcu ub .roku głośne było we Lwowie w związku ze zbrodnią, jakiej się dopuściła w przystępie szału na swojem kilkumiesięcznem dziecku, któremu poderżnęła gardło.

Domadzierska, po wyjściu z zakładu dla obłąkanych, zamieszkała u siostry. W piątek, pozostawiona w mieszkaniu wraz z dziećmi Boków, dostała ataku szału i rozebrawszy 5-letniego Bogusława, pokaleczyła go okrutnie nożem kuchennym, następnie oblała lizolem twarz 2-letniego Zbigniewa.

Wezwane Pogotowie odwiozło nieszczęśliwe dzieci do szpitala Św. Zofji, Domaradzką zabrała policja i odstawiła ją do izolowanej celi w aresztach przy ul. Sądowej. Stan dzieci jest b. ciężki, młodszemu grozi utrata wzroku.

Cygani ukradli dziecko. — W pobliżu wsi Staniszki gminy jaźwińskiej zatrzymano wóz cygański, w którym znaleziono 8-letniego chłopca imieniem Zygmunt. Chłopiec nie może podać skąd pochodzi i gdzie znajdują się jego rodzice. Cyganie zaś tłumaczą, że przyłączył się do ich obozu. Cyganów zatrzymano.

Tragiczna śmierć wieśniaczki. — W Garsinie pod Nakłem znaleziono w polu zwłoki gospodyni Radacowej. Zmarła przechodziła przez ściernisko boso i nastąpiła na twardą łodygę ściętego zboża, która jej przecięła żyłę. Wskutek tego nastąpił silny krwotok i spowodu upływu krwi, nie mając żadnej pomocy, nieszczęśliwa włościanka zmarła.

HULBERT FOOTNER 50

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„To bezprawie!“ mruknął Grober.

„Chwileczkę“, odezwał się Les ze szczytu trapu. „Na statku nie może być dwóch szyprów. Nie mogę wziąć na siebie odpowiedzialności, dopóki nie zamknie się tych dwóch ludzi“.

„Słusznie!“ zawołała Mme Storey.

„Zamknąć ich!“ zawyła załoga, ruszając naprzód. Przypuszczam, że uśmiechała im się myśl, iż dostaną w ręce dawnych zwierzchników. Jednakże Mme Storey zeskoczyła ze swego stołka i, rozłożywszy ręce, powstrzymała na chwilę ławicę ludzką. Pod osłoną jej spódnicy obydwaj oficerowie pobiegli w popłochu do trapu i na czworakach wdrapali się na górę, przyczem Niederhoff deptał Groberowi po piętach. Les przyjął ich na górze i wraz z Wanzerem zaprowadził spokojnie do aresztu. Gniew załogi wyładował się w żywiołowym wybuchu śmiechu na widok niezbyt dystyngowanego wycofania się z placu.

„A więc to wszystko!“ powiedziała Mme Storey ze stanowczym gestem. „Do zobaczenia, chłopcy!“ Marynarze wiwatowali na jej cześć, gdy wbiegała po trapie na górę.

Goście otoczyli ją, wyrażając swój podziw, — prócz Adeli i jej kawalera, którzy uśmiechali się szyderczo. Nad wszystkiemi głowami górował przenikliwy pisk Sophie: „Kochanie! Była pani cudowna!... cudowna!“

Mme Storey spojrzała na nich posępnie. „Nie odzyskaliśmy jeszcze stałego gruntu pod nogami“, odparła. „Lepiej poczekajcie trochę z powinszowaniami“.

Przywoławszy ruchem głowy Horacego i mnie, abyśmy poszli za nią, pośpieszyła wślad za Farmanem. Na twarzy Horacego, gdy patrzał na nią, malowała się udręka. Sinobrody trafił wreszcie na godną przeciwniczkę. Ale Mme Storey nie myślała o nim w tej chwili. Kiedy znalazła się poza zasięgiem oczu tłumu, twarz jej przybrała wyraz wyczerpania. To wszystko nie było takie łatwe, jak się napozór wydawało.

ROZDZIAŁ XVII.

OBIAD O DZIEWIĄTEJ.

Postanowiono zamknąć naszych pięciu więźniów w gabinecie Horacego na górnym pokładzie. Pokój ten miał tylko jedne ciężkie dębowe drzwi, które doskonale widać było z pomostu. W ten sposób pozostawały pod obserwacją tego, kto pełnił służbę. Pokój miał trzy okna, które można było przyśrubowywać na wypadek niepogody. Gdy zdjęto mosiężne rączki i zastąpiono je zwykłemi śrubami, nie można było otworzyć okien bez uciekania się do dłuta.

Usunięto część mebli, aby było więcej miejsca i na podłodze ułożono materace. Więźniom zostawiono kajdany na nogach, ale zdjęto je z rąk ,aby mogli swobodnie jeść, czytać lub palić. Kapitan Grober protestował gorąco przeciwko zamknięciu w jednej celi ze stewardem i prostym marynarzem, ale Les uśmiechnął się tylko na to. „Na lądzie znajdzie się pan w znacznie gorszem towarzystwie“, rzekł.

Uwolniono Robertsa, sternika, ponieważ nic nie przemawiało przeciw niemu. Cały statek pełen był wrogów i szpiclów. Mogliśmy dać sobie radę z tym problematem tylko przez zachowanie wyższej moralności.

Podczas gdy krzątano się dokoła więźniów, Mme Storey i ja poszłyśmy do kabiny kapitana. Sznury, któremi był związany leżały na ziemi w tem samem miejscu, gdzie je porzucono w pośpiechu. Przecięto je jakiemś ostrem narzędziem. Jedna z szuflad w szafie była otwarta. Nie było tego przedtem. W szufladzie znajdowały się przybory toaletowe kapitana, ułożone bardzo porządnie. Między niemi rzucało się w oczy puste miejsce.

„Przyjaciel ich“, powiedziała Mme Storey, „mężczyzna, czy kobieta, wszedł najpierw do tego pokoju i uwolnił kapitana od knebla. Kapitan powiedział mu, że w szufladzie leży nóż, którym następnie przecięto sznury. Potem poszli do kabiny naprzeciw i uwolnili Niederhoffa“.

Na kapie, przykrywającej łóżko, chlebodawczyni moja znalazła małą plamkę świeżej krwi. „Hm!“ zauważyła, „był to ktoś, kto nie umie się obchodzić z nożem. Zaciął się w pośpiechu“.

„Albo kapitana“, wtrąciłam.

„Nie, siebie samego. W tem miejscu znajdowały się nogi kapitana. Ta kobieta, albo ten mężczyzna, którego szukamy, ma małe skaleczenie na lewej ręce“.

(D. c. n.)

2 katastrofy tramwajowe

Przy zbiegu ul. Górczewskiej i Młynarskiej, nastąpiło starcie tramwaju linji „16", jadącego w stronę pl. Zbawiciela — z „9", jadącą do Ulrichowa. Starcie było tak silne, że wagony tramwajowe zostały poważnie uszkodzone. Jadąca w jednym z nich pasażerka, 70-letnia Marta Jelska (Żytnia 36), pensjonarjuszka zakładu dla starców, wypadła, doznając potłuczenia lewej skroni. Poszwankowaną opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu. Przerwa w ruchu trwała około 15-tu minut.

***

Przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i pl. Zbawiciela, tramwaj linji „3" najechał na ruszający z przystanku tramwaj linji „12". Starcie było tak silne, że w wagonach zostało rozbitych kilka szyb, uszkodzone zderzaki, bok wagonu silnikowego linji „3" (Nr. 341), oraz zerwane teleskopy. Jedna z pasażerek została zraniona odłamkiem rozbitej szyby — w twarz. Na miejsce przy było pogotowie tramwajowe. Po złączeniu wagonów, wagon motorowy linji „3" został zaciągnięty do zajezdni.

Eksmisja za...

niegrzeczne traktowanie właściciela domu

W jednym z miast prowincjonalnych rozpatrywano sprawę wytoczoną z powództwa właściciela domu przeciw lokatorowi o eksmisję. Właściciel domu żądał rozwiązania umowy najmu mieszkania prywatnego, uzasadniając swoje żądanie tem, że jego lokator, pomimo, iż płaci regularnie komorne, jednakże w sposób obelżywy, nietaktowny potraktował żonę właściciela domu, która zgłosiła się po odbiór pieniędzy. Przewód sądowy potwierdził słuszność skargi, wobec czego sąd orzekł eksmisję lokatora.

Ciekawa ta sprawa oprze się niewątpliwie już w najbliższym czasie o Sąd Najwyższy.

Znowu samobójstwo

w komisarjacie

40-letnia Kazimiera Wyszomirska, kontrolna (Senatorska 7), będąc zatrzymana w areszcie II-go komis., otruła się nieznaną substancją. Lekarz Pogotowia po przepłókaniu żołądka, pozostawił desperatkę na miejscu. Samobójstwa w komisarjatach są już obecnie zjawiskiem stałem.

WYTWÓRNIA MEBLI LAKIEROWYCH NOWOCZESNYCH
Poleca: urządzenia kuchenne, przedpokojowe oraz sypialkowe panieńskie. Ceny niskie. SIENNA 44 tel. 698-15

Wytwórnia Lamp Elektrycznych oraz Kinkieta i Nóżki
K. RAPOPORT Pawia Nr. 38 — Hurt

WYTWÓRNIA ŻYRANDOLI NOWOCZESNYCH I KINKIETÓW ELEKTRYCZNYCH
po cenach fabrycznych N. NIRENBERG Warszawa, Marjańska 3 m. 9, parter w podwórzu

Pracownia Ubiorów Męskich, Damskich i Dziecięcych
L. DOBOSZ Warszawa-Praga Wileńska Nr. 11

LALKI, PIEROTY, PODUSZKI DEKORACYJNE
22 sklep, również przyjmuje się do y, monogramy, mereżki: Zamenhofa jak firanki, kapy, rolety, różne haftrysowania obrusy, serwetki, bluzki, a także poduszki do wykończenia.

Zotka ostrzega!
Pojawiły się w sprzedaży małowartościowe kołnierzyki męskie, imitujące marką nasze renomowane kołnierze Zotka
Przeciwko producentom falsyfikatów występujemy na drogę sądową i prosimy Sz. Klijentelę o zwracanie przy kupnie bacznej uwagi na znajdującą się na każdym kołnierzu zarejestr. markę Zotka
Sprzedaż hurtowa Warszawa, Wierzbowa 11 (plac Teatralny) — parter wprost bramy. tel. 255-26

ZAKŁAD KĄPIELOWY „Wenecja" dawniej „GOPLANA"
ŁAŹNIA po remoncie otwarta
ul. OBOŹNA 5 obok Dynasów tel. 515-66
Ceny zniżone! WANNY zł. 1.80, ŁAŹNIA 2 zł. W środy łaźnia dla pań.
Kabiny obszerne i nowocześnie wentylowane. Łaźnia przestronna i hygieniczna. Ceny masażu i innych zabiegów obniżone.

FUTRA, JESIONKI, PALTA, GARNITURY UBIORY UCZNIOWSKIE od **20 zł.** miesięcznie poleca **„STRÓJ"**
Pracownia na miejscu Telefon 8.17.53 Mokotowska przy Wilczej 65 m. 30
Przyjmujemy przeróbki futrzane. Ceny zniżone.

TRUSKAWIEC-ZDRÓJ
naturalne kąpiele solankowe, siarczane, borowinowe, inhalatorjum — Słynna Naftusia.
Tani sezon jesienny wrzesień — październik.

Kronika organizacyjna

Egzekutywa Warsz. Okr. Kom. Robotn. P. P. S. wzywa Komitety Dzielnicowe do przybycia ze sztandarami na Akademję „Dnia Kobiet" dziś dnia 17 września godz. 11 rano do Sali Teatru „Ateneum" ul. Czerwonego Krzyża 20.

KOŁO DRUKARZY P. P. S. urządza w niedzielę, dnia 1 września o godz. 10 i pół rano, w lokalu dzielnicy Żoliborz (Krasińskiego 10) zebranie członków i sympatyków z nast. porządkiem dziennym:

1. Stosunek drukarzy do wyborów.
2. Propaganda za wstępowaniem do Związku Zawodowego.

Stawcie się licznie.

PONIEDZIAŁEK.

W poniedziałek dnia 2 września b. r. o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R.— P. P. S. ul. Długa 21.

Warsz. Org. Młodz. TUR.

EGZEKUTYWA W. O. MŁODZ. T. U. R. wzywa wszystkie koła i wszystkich tow. tow. Turowców pod rygorem organizacyjnym na akademję „Dnia Kobiet" w dniu 1 września do sali „Ateneum" o godz. 11 rano.

RADJO - SŁUCHAWKI
Wszelkie reparacje tanio, solidnie. E. OKSENBERG, Warszawa, Nowolipki 2. Kupno i sprzedaż używanych radjo słuchawek.

Co usłyszymy w Radjo?

NIEDZIELA, 1 września.

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9.03 Gazetka rolnicza. 9.15 Muzyka z płyt. 9.40. Dziennik poranny. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00 Transmisja nabożeństwa z Krakowa. Kazanie na niedzielę XII po Zielonych Świątkach p. t. „Samarytanin ludzkości" wygł. ks. prof. Henryk Weryński. Po nabożeństwie muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 „U progu nowego sezonu teatralnego" wygł. dr. Wł. Zawistowski.

12.15 Poranek muzyczny. W przerwie o g. 13 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy „Dożywocie" Al. Fredry. 14.00 Recytacje prozy: Fragment z pow. Poli Gojawiczyńskiej p. t. „Dziewczęta z Nowolipek". 14.20 Muzyka salonowa z płyt. 15.00 Godzina rolnika. 16.00 Opowiadanie dla dzieci starszych z Poznania. 16.15 Recital skrzypcowy z Krakowa. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 Muzyka taneczna. 17.40 Audycja słowno - muzyczna z Katowic. 18.00 Koncert ork. PR pod dyr. St. Nawrota z udz. L. Orlan-Chołoniewskiego (śpiew). 18.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Najszczęśliwszy człowiek na świecie". 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Wiadomości sportowe lokalne. 19.30 Jazz dwufortepianowy. 19.45 „Co czytać?" nowości poetyckie omówi Wł. Sebyła. 20.00 Transmisja z I-ej podróży S-M „Piłsudski" z Triestu do Gdyni (tr. z Algieru). 20.30 Muzyka z płyt. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" (ze Lwowa). 21.30 Felieton z Wilna. 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni PR. 22.00 „Nasza Marynarka gra" w wyk. ork. Marynarki Wojennej w Gdyni pod dyr. kpt. Al. Dulina (przez Toruń). 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komun. lotniczej. 23.05. Transmisja fragm. międzypaństw. meczu bokserskiego Polska — Niemcy ze stadionu Wojska Polskiego (stille). 23.30 Muzyka taneczna.

POKOST czysto lniany po najtańszych cenach poleca Fabryka pokostu „WUPETE". Grzybowska 3 w podwórzu na lewo, telef.: 255-98, 975-82.

FUTRA przeróbki, reperacje, najnowsze modele. Robota wykwintna. Ceny niskie. W-wa, N. Swiat 62, tel. 617-48. „Henrey"

Z Rady Zawodowej

We wtorek dnia 3-go września o godz. 18-ej w lokalu Dzielnicy Wola PPS. ul. Wolska 44 odbędzie się

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW

zrzeszonych w Radzie Zawodowej m. st. Warszawy. Na porządku dziennym najżywotniejsze sprawy organizacyjne.

Nie może być takich Związków, członków Rady, któreby nie były reprezentowane na tej Konferencji.

STAN POGODY w/g PIM

Dziś pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, popołudniu wzrost zachmurzenia w dzielnicach zachodnich. Noc chłodna, dniem temperatura do 25 st. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Gram tylko dla siebie!...

Gram tylko dla siebie i nie chcę ze sceny widzieć publiczności. Chciałabym, aby słowa moje mówione do kolegów trafiały jak do drogich przyjaciół. Absolutnie nie chcę myśleć o tem, że „gram". Bo gram tylko dla siebie, a publiczność, jeśli zechce — może wówczas na mnie patrzeć". Oto słowa wyznania Pauli Wessely, odtwórczyni głównej roli w czołowym filmie produkcji wiedeńskiej „Epizod", bohaterki niezapomnianej „Maskarady", słowa i wyznania wielkiej artystki, która w „Epizodzie" bierze w niewolę serca ludzkie swym talentem, grą i urokiem osobistym. A przytem film zdubbingowany: Paula Wessely po polsku. (x).

OGŁOSZENIA DROBNE

A. A. A. A. A.) TAPCZANY higjeniczne, automatyczne patentowane 3722, złotych 50, oraz nowoczesne kozetki, otomany. Warunki dogodne. Wytwórnia: Twarda 5.

KURTKI ZE SKÓRĄ LAMOWANE (myśliwskie), wielki wybór, najtańsze źródło. Nalewki 49—13.

FUTRA najtańsza pracownia — Adamczewskiego, Focha 6 — 14, parter.

Futra najnowsze fasony, wykonane systemem „souple", wszelkie przeróbki. Robota solidna. Tanio. Warunki dogodne. „Arlette", Krucza 46.

FUTRA tylko w pracowni Marjańska 11 — 2. Łapki, karakuły, piżmowce, foki, wszelkie przeróbki po cenach niebywałych. Dogodne warunki.

Na raty: mundurki szkolne, ubiory, konfekcja. „Składnica Odzieży"— Królewska 47.

Wózki, rowery wykonywa na obstalunki, ceny przystępne. Ignatowski, Krak.-Przedmieście 56, 6-97-42.

BEZKAUCYJNA wypożyczalnia płyt gramofonowych. Zamiana, sprzedaż. Złota 21 „Polska Muzyka"

MEBLE nowoczesne, najmodniejsze, również tapczany higjeniczne, kozetki i t. p. Twarda 27 — 1. front.

„Polski Piec" — niegasnący systemu amerykańskiego, gwarantujący czystość, ciepło, oszczędność — dostarcza po cenach konkurencyjnych: Fabryka J. Neufeld, Warszawa — Praga, Brukowa 4, tel. 10.14-66. Poszukiwani zdolni agenci.

Palta, suknie, kostjumy wykonywa prędko, niedrogo. Sienna 18 parter — front.

A) Otomany, tapczany, materace, 10 złotych miesięcznie, Przechodnia 10, róg Elektoralnej, sklep tapicerski.

Potrzebne kucharki, pokojówki, służące z dobremi świadectwami. Pośrednictwo bezpłatnie. Biuro Funduszu Pracy, Oddziały Służby Domowej: Ciepła 21, tel. 253-27 i Mokotowska 50 tel. 9-61-44.

Wytwórnia ubior. męskich, damskich i uczn. oraz futer. specj. dział sukien, materji po cenach fabr. Na żądanie udzielam kredyt. S. PERELMAN, Stalowa 33, fr. I p. m. 5

UWAGA!!! UWAGA!!!
KRAWCY!
JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU
PODRĘCZNIK KROJU KRAWIECTWA MĘSKIEGO
opracowany na podstawie najlepszych wzorów zagranicznych przez H. REICHA
Dostosowany do potrzeb krajowych
OTO JEDYNE POLSKIE
PRAKTYCZNE UŁATWIENIE PRACY DLA KAŻDEGO KRAWCA
Jedyny poradnik fachowy dla Samouków
Ograniczony nakład Cena zł. 3.50
Do nabycia u wydawcy L. KLEKS, Warszawa, Ceglana 5/10, w Czytelni Przedwiośnie, Zielna 26, tel. 610.82 oraz w Księgarni N. Szapiro, Nowolipki 8. Konto P. K. O. 16.562.

Umowa zbiorowa

w przemyśle szewckim

Po długich pertraktacjach w Inspektoracie Pracy między Związkiem Kupców i Wytwórców Branży Obuwianej, Związkiem Majstrów Szewckich Chrześcijan, im. Kilińskiego, a Zarządem Głównym Centralnego Związku Robotników Przemysłu Skórzanego i Pokrewnych w Polsce zawarta została umowa zbiorowa, gwarantująca 50 gr. podwyżki płac od pary do cen przed 27 marca r. b.

Umowa zawarta została na czas do 1-go września 1935 roku z zastrzeżeniem, że w razie podwyżki kosztów utrzymania w dniu 1-go marca 1936 roku może nastąpić jej rewizja.

Bojkot trwa

Naskutek niesłychanego stosunku do pracowników, zastosowania metod prowokatorskich i denuncjatorskich przez właścicieli firmy J. Gajewski (Warszawa — ul. Chmielna 47-a) — wyroby tej firmy znajdują się pod bojkotem Świata Pracy.

***

Firma ta nie ma nic wspólnego z kawiarnią p. f.: P. Gajewski — ul. Chmielna 49 i Al. Ujazdowskie 37.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś i codziennie sukces sezonu „Rose Marie".

TEATR NARODOWY: Dziś „Walka kobiet" Scribe'a w tłomaczeniu Jana Lorentowicza.

TEATR POLSKI. Dziś „Urodziny", wesoła komedja Bus Feketego z Węgrzynem w roli głównej.

TEATR LETNI: Dziś ostatnie przedstawienie komedji „Stare wino".

W poniedziałek przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej premjery wtorkowej, — pogodnej krotochwili Letraza „Kubuś".

TEATR MAŁY: otwiera we wtorek 3 września premjerą sztuki „Wiosenne porządki" Huxleya w przekładzie St. Kuszelewskiej z Lindorfówną i Warneckim w rolach głównych.

TEATR NOWY: otwiera sezon we wtorek 3 września wznowieniem „Szesnastolatki".

TEATR MALICKIEJ. Dziś komedja R. Niewiarowicza: „I co z takim robić?" z Malicką i Sawanem.

TEATR WIELKA REWJA. Ostatnie dni pełnej humoru operetki Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu".

„Kubuś" i „Wiosenne porządki"

W najbliższy wtorek zobaczymy w Warszawie dwie premjery teatralne. Teatr Letni wystawia francuską komedję farsową o zacięciu krotochwili p. t.: „Kubuś" J. de Letraza w tłomaczeniu Z. Kleszczyńskiego, w reżyserji E. Chaberskiego, w głównej roli z Janem Kurnakowiczem, który oddawna nie grał roli komedjowej tego typu.

Tego dnia Teatr Mały wystawia angielską komedję „Wiosenne porządki" Huxleya w tłomaczeniu St. Kuszelewskiej, w reżyserji Janusza Warneckiego z Lindorfówną i Warneckim w rolach głównych. Utwór ten grano z wielkiem powodzeniem w Londynie. (x).

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Ulica szaleństw".
APOLLO: „Bengali".
ATLANTIC: „Legja nieustraszonych".
AMOR: „Schowajcie swoje smutki" i „Żółty książę".
AKRON: „Demon złota" i „Czarna perła".
AS: „Co mój mąż robi w nocy" i „Nawaranna".
ANTINEA: „Drewniane krzyże" i „Buster jako zegarmistrz".
COLOSSEUM: „Tajemnica expressu Nr. 6" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Dwa oceany" i „Groźne spotkanie".
CORSO: „Rewolucja śmiechu" i rewja.
CAPITOL: „Mały pułkownik" z Shirley Temple.
CASINO: „Niedokończona symfonja"
ELITE (Marszałkowska 81): „Siostra Marta jest szpiegiem".
FAMA: „Roześmiane oczy" z Shirley Temple.
FILHARMONJA: „Dzień wielkiej przygody".
FORUM: „Byli sobie dwaj hultaje" i „Walka o prawdę".
FLORIDA: „Co mój mąż robi w nocy" i „Ludzie za kratami".
HOLLYWOOD: „Pani i szofer".
HELIOS: „Tu rządzi przemoc" z Flip i Flapem i „Przedmieście".
KOMETA: „Wszystko dla zwycięzcy" i rewja.

Kino-Teatr **KOMETA** Chłodna 49, tel. 6.48-51
Pocz. 4, 6, 8, 10
Niezrównany komik ekscentryczny JAMES GAGNEY, bohater filmu „Nasi Chłopcy Marynarze", w nowym arcywesołym filmie z życia amerykańskich sportowców
Wszystko dla Zwycięzcy!
NA SCENIE REWJA

MAJESTIC: „Tajemnice Peraku".

majestic p.12,2.4,6,8,10
Tajemnice PERAKU
FILM W JĘZYKU POLSKIM
emocjonujący dorosłych i młodych

ITALIA: „Imitacja życia" i „Grzeszni".
LUX: „Adjutant Jego Wysokości" i „Gwiazda Broadwaju".
MASKA: „Królewski kochanek" i „Kochaj mnie dziś".
MEWA: „Malowana zasłona" i „Kapitan Korkoran".
MIEJSKI: „Wszystko żart", „I cóż dalej szary człowieku".

Kino-teatr **MIEJSKI** Hipoteczna 8
Pocz. 6—8—10 wiecz.
1) **WSZYSTKO ŻART** (zeroekran)
2) **I CÓŻ DALEJ SZARY CZŁOWIEKU** (wznowienie)
Ceny miejsc od 50 do 90 gr.

MUCHA: „Karnawał i miłość" oraz „Wielkomiejskie cienie".
NOWA TOMBOLA: „Czar wiedeńskiego walca" i „Czerwona dama".
OKO PRASKIE: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku" i „Szturmowa brygada".
PAN: „Rotmistrz Hans Werzen".
POPULARNY: „Złodziej serc", „Wybuchowa blondynka" i rewja.
PETIT TRIANON: „Jej szampańska noc" i „Kobiety w jego życiu".
PROMIEŃ: „Zagłada i „Kryzys skończony".
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".
RIALTO: „Skandale miljonerów".
RIVIERA: „Bal w Savoyu".
ROXY: „Rendez-vous w Wiedniu" i „Ostatni Ataman Anienkow".
STYLOWY: „Ilonka".
SOKÓŁ: „F. P. 1 nie odpowiada" i „Lampa Aladyna".
ŚWIATOWID: „Baboona".
TON: „Kobieta szuka miłości" i „Rumba".
UCIECHA: „Urojony świat" z Claudette Colbert".
UNJA: „Siostra Marta jest szpiegiem" i „Orlątko".
VARIETE: „Gra zmysłów" z Harry Baur i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka